Nr 226. Kraków, 3 Października — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1 Października 1875 r.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **12.**	złr. **6.**	złr. **5.**	złr. **2·50.**

w Krakowie

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10.	złr. 5.	złr. 4.	złr. 2.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsce odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 2 października.

Nie można oskarżać ministrów skarbu w obu częściach monarchii o dysymulacyę i optymizm. Owszem jest to objaw nader charakterystyczny i będący nie bez politycznej przyczyny, że tak w sejmie węgierskim jak w delegacyach wspólnych potrójne gabinety współzawodniczą niemal w wykazywaniu ujemnych stron finansowych i ekonomicznych, i grożących niedoborów budżetowych. Szczerości tej tak niezwykłej nie trzeba jednak brać za dobrą monetę, jest ona bowiem obopólną taktyką nader zręczną. Kiedy p. Szell składał swoje *exposé* budżetowe w sejmie węgierskim odzywał się do patryotyzmu narodowego, czego by oczywiście nie mógł czynić, gdyby chodziło tylko o walkę z wewnętrznemi stronnictwami, z współzawodnictwem opozycyi konserwatywnej, obiecującej bez ofiar narodowych spieszniejsze zrównoważenie budżetu za pomocą reform i oszczędności dalej sięgających. Przemawiał jednak jako patryota a nie jako minister finansów; bo miał na oku nie walkę ze stronnictwami sejmu, ale przedłużenie i odnowienie ugody z Austryą, dalszy targ finansowy na rzecz utrzymania prerogatyw politycznych i kosztownej państwowej organizacyi krajów korony św. Szczepana. Z tego też względu postawił kwestyę na polu patryotycznem a nie na polu finansowem, pewny poparcia całego sejmu.

Odpowiedzią pośrednią na to wystąpienie węgierskiego ministra finansów jest świeżo złożone w delegacyi austryackiej *exposé* p. de Pretisa. Wbrew zwyczajowi wezwano na posiedzenie delegacyi ministra skarbu przedlitawskiego, aby przedstawił horoskopy finansowe tej części monarchii zanim delegacya przystąpi do obrad nad budżetem wspólnym. Ta chęć poinformowania się o położeniu finansowem Przedlitawii miała swoją słuszną przyczynę, zwłaszcza że delegacya węgierska działa na podstawie przedłożonego już sejmowi budżetu zalitawskiego.

Szczerość p. de Pretisa, z jaką naprzód nie będąc do tego obowiązanym przyznał się do deficytu 25 milionów na rok przyszły, ma swoją dodatnią i ujemną stronę. Jako odpowiedź na *exposé* p. Szella i na taktykę gabinetu i delegacyi węgierskiej, był to krok nader polityczny, powiedzielibyśmy nawet dyplomatyczny, skoro już dwie części monarchii traktują z sobą jak dwa odrębne państwa.

Potrzeba było wskazać wobec skarg węgierskich i wobec rachuby, że rewizya ugody finansowej będzie ratunkiem dla Węgrów od bankructwa, potrzeba było mówimy, aby także i minister austryacki wskazał, że i druga część monarchii nie na różach spoczywa. Już w tym duchu przemawiał p. Schmerling przy otwarciu delegacyi, któremu austryackości odmówić niepodobna. Na skargi węgierskie odpowiadał skargami zebranemi na bruku wiedeńskim z powodu nieustającej kryzys ekonomicznej. P. de Pretis odsłonił obraz finansowy wcale niepocieszający, i lubo wzorem p. Szella nie odwoływał się do patryotyzmu austryackiego, może on liczyć na poparcie tych wszystkich, którym chodzi z jednej strony o to, aby rozdział monarchii się nie rozszerzał, z drugiej zaś o to, aby Węgrzy nie zrzucali ciężarów na przedlitawskie kraje, i nie wciągali ich w otchłań swojego bankructwa.

Taką była w gruncie rzeczy doniosłość, że się znów wyrazimy: dyplomatyczna, wystąpienia austryackiego ministra skarbu, lecz dla tego, że była dyplomatyczną, została też ukrytą. Ujemną stroną tego wystąpienia było odsłonięcie słabych stron wobec własnego stronnictwa. Do stronnictwa tego bowiem wiernokonstytucyjnego, któremu przewodniczy p. Herbst, nie można było przemówić w imie patryotyzmu austryackiego, jak to z pewnością dobrego skutku uczynił był p. Szell w sejmie węgierskim.

P. Herbst nieomieszkał też skorzystać z wynurzeń p. de Pretisa, podchwytywał jego przedstawienia, i wylicytował deficyt aż do 4 milionów. Wiadomo, że budżet bywa także dość elastyczną i dowolną grą cyfr, można go układać i przerzucać jego pozycye według potrzeby politycznej lub widoków stronnictwa. Sądzimy, że p. de Pretis nie użył tej swobody matematycznej, aby wywołać optyczne złudzenia w czarnych lub różowych barwach. Stan finansów, jaki zapowiadał na rok przyszły, wydaje nam się być ścisłem obliczeniem tych stosunków, z których jeszcze może się znaleść wyjście, ale które wymaga wielkiej przezorności. Większość też bezstronnych dzienników, rozbierając *exposé* ministra skarbu, twierdzi, że położenie nie jest rozpaczliwem i że kryzys ekonomiczna panująca w Austryi nie przeniosła się jeszcze do finansów państwa. Jakoż, gdzież w Europie jest budżet bez deficytu?

P. Herbst wystąpiwszy z zarzutami bardziej adwokackiemi niż finansowemi, strzelał zdaniem naszem swymi wywodami, mierząc więcej do jenerała Kollera niż do p. de Pretisa. Nie sądzimy bowiem, aby budżet przedlitawski miał wywołać za miesiąc w Radzie państwa taką opozycyę, do jakiej dały powód jego ogólne cyfry, gdy chodzi w delegacyach nie o koszta centralistycznego konstytucyonalizmu, ale o uzbrojenie, o zakupno dział i zaopatrzenie armii.

To też pod tym względem złą oddał usługę minister przedlitawski swym kolegom z gabinetu wspólnego. Stronnictwo, które wszystko poświęcić gotowe dla swej przewagi, a niczego dla potęgi monarchii, nie ma wcale na uwadze nowych ciężarów, jakiemi zagraża preponderencya węgierska, bo centralizacya w konstytucyonalizmie nie może się ostać bez dualizmu. Gdy więc po tamtej stronie jest jedność narodowa, tutaj własne stronnictwo osłabia gabinet, byle tylko swoje doktryny przeprowadzać, a jedną z nich jak wiadomo rozbrojenie. Mowy p. Herbsta przeciw p. de Pretisowi są zatem tylko wstępem do opozycyi stronnictwa przeciw przedłożeniom ministra wojny. Zawsze ciekawy to widok tej licytacyi deficytów *in plus* między dwoma gabinetami i podbijanie cyfer niedoboru w górę przez opozycyę stronnictwa Herbsta.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 1 października.

(E) Dziś nastąpiło otwarcie roku uniwersyteckiego wobec niezwykle licznego zgromadzenia profesorów i uczniów. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja, w sali promocyjnej rektor Dr. Czerkawski miał przemowę. Naród, mówił on, aby miał przyszłość i żywotność, musi w różnych kierunkach podjąć się pracy, musi starać się, aby kwitło rolnictwo, przemysł, handel, musi wogóle pracować na niwie dobra publicznego. Jednakże ta praca będzie jałową, jeśli z nią nie połączy się poważna rzetelna i z zapałem i zamiłowaniem podjęta praca na polu naukowem. Mówca oznajmił młodzieży, że otwarte dla niej podwoje wyższej nauki i przedstawił jej, czego nauczyć się można w uniwersytecie. Można poznać wiarę przodków, zasady, na których spoczywa porządek w społeczeństwie i tajniki myśli ludzkiej. Podziwienia godną jest praca górnika, który wydobywa skarby z wnętrza ziemi, lecz najszczytniejszą jest praca, która zagłębia się w tajniki umysłu ludzkiego i ztamtąd wydobywa skarby nieznane. W tem miejscu wspomniał o najnowszym kierunku filozofii, która zerwała o tyle z przeszłością, że i przyrodę wzięła w zakres badania swego. Żałował braku Wydziału lekarskiego, lecz wyraził nadzieję, że starania reprezentacyi kraju, głos publiczności, przedstawienia władz akademickich, w końcu pożądany odniosą skutek. Zwrócił dalej uwagę, że z łaski NPana wolno nam uczyć się w języku ojczystym, bo choć wiedza jest wspólną wszystkich narodów własnością i nieznanie granic krajów i szczepów, właśnie dla tego nieuchodzi wykluczać z niej żadnego języka narodu cywilizowanego, bo język jest dla każdego narodu nierozłączną od myśli formą.

Mowa ta wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie i nadała uroczystości nastrój prawdziwie naukowy. Po tej przemowie Dr Czerkawski wezwał profesora Dra Rittnera, ażeby dawnym obyczajem rozpoczął naukę wstępnym wykładem.

Dr Rittner mówił o znaczeniu badań naukowych w zakresie prawa. Wiadomo, że ustawy należycie ogłoszone wchodzą w życie i obowiązują, co miałoby znaczyć, że ustawy zaczynają działać i wywierać swe skutki. Lecz z drugiej strony obijają się o nasze uszy częste narzekania na martwą literę prawa, że ustawy są bezskuteczne. Jako przyczynę tego podaje ogół, że brak ludzi uzdolnionych do wykonywania ustaw. I słusznie. Bo w końcu wszystko polega na wykonawcach. Otóż właśnie nauka prawa ma na celu, wychować ludzi nietylko obznajomionych z przepisami ustaw, ale zarazem chętnych do ich wykonywania, a to w ten sposób, że ludziom tym potrzebna jest wiadomość, iż powinni się patrzeć na te ustawy nietylko jako na coś, co bezwzględnie wykonywać należy, lecz zarazem jako na coś, co jest rozumne, konieczne, potrzebne. Nauka ma na celu wychować ludzi, którzyby byli gorliwymi wykonawcami prawa z wewnętrznego przeświadczenia. Przytem prelegent zwrócił się przeciw znanej teoryi Iheringa o walce o prawo i przyznał mu słuszność tylko o tyle, o ile teorya jego odnosi się do prawa publicznego, gdyż tu w samej rzeczy brak odwagi walczenia o swe prawa jest zarazem bezprawiem wyrządzonem rzeczy publicznej — jeśli n. p. wyborca nie wykonywa prawa wyboru, lub przyjąwszy mandat należycie go nie spełnia. W końcu wezwał profesor młodzież oddającą się naukom, aby w tym duchu starała się przyswoić sobie nauki i uważała późniejszą praktykę nie za rzemiosło, lecz za pracę uszlachetniającą pracowników i społeczność, dla której pracują.

Wiedeń 1 października.

(R.) Trudno o sesyę delegacyjną spokojniejszą od tej, jaką będzie obecna sesya pomimo zawikłań na Wschodzie, pomimo obciążenia budżetu ministra wojny nowemi nadzwyczajnemi wydatkami i pomimo wykładu p. De Pretisa i zawiadomienia o niedoborze. Pojedyńcze zdarzyć się mogą, po części już zdarzyły się, intermezza nieprzyjemne, ale w końcu hr. Andrassy, jak i baron Koller będą zadowoleni z przebiegu sesyi delegacyjnej. W komisyach hr. Andrassy już otrzymał wotum zaufania, którego nie zabraknie także na posiedzeniach pełnej delegacyi, a usiłowania niektórych delegatów, aby uchwałą delegacyjną niejako skrępować politykę zagraniczną hr. Andrassego, nie odniosły skutku, ponieważ byłoby rzeczą śmieszną traktować w sposób parlamentarny politykę zawisłą od wypadków i obrotów dyplomacyi międzynarodowej. Tak więc przejdzie sesya delegacyjna, a ludy austryackie będą tyle wiedziały o polityce w sprawie Wschodniej, co dawniej przed otwarciem delegacyi. Ostatnie nie dowiedziały i nie dowiedzą się o prawdopodobnym obrocie, jaki wezmą wypadki na Wschodzie, a ponieważ działalność dyplomacyi jeszcze nie skończyła swego zadania, ponieważ sprawa jeszcze nie dojrzała, a Rada państwa i sejm węgierski nie dowiedzą się o tej polityce, ponieważ nie są ciałami kompetentnemi dla spraw zagranicznych. Niemniej szczęśliwie wyjdzie także baron Koller z całej kampanii, albowiem o uchwaleniu głównych pozycyj budżetu wojskowego już dziś nikt nie wątpi. A choćby słyszeć się dały głosy przeciwne, to większość przeważna je zagłuszy. Delegacya węgierska składa się prawie wyłącznie z zwolenników stronnictwa rządowego i nie zada kłamu obietnicom ministra skarbu p. Szella, który oświadczył się bezwzględnie za nowemi armatami. Że tak będzie, widać po gniewie *Nowej Pressy*, która czyni wyrzuty p. Szellowi, że złym początkiem oszczędności jest stanowisko jego w sprawie budżetu wspólnego. Nie innego zdania będzie i delegacya przedlitawska; zaledwie 10 jej członków stanie w opozycyi szorstkiej, reszta pójdzie z delegacyą węgierską.

Monachium 29 września.

(M. Z.) Wczoraj o godzinie 2éj po południu książę Luitpold, stryj króla, zagaił sejm. Według dawnego zwyczaju, w królewskiéj karecie otoczony gwardyą przy eskorcie paziów, przybył do gmachu sejmowego i bez żadnéj mowy, po przeczytaniu pełnomocnictwa od króla, w imieniu jego zawezwał posłów i nowych członków Izby wyższéj do złożenia przysięgi. Po trzykrotnem okrzyku „niech żyje król!" Zgromadzenie opuściło salę.

Dziś pierwsza potyczka partyi katolickiéj czyli patryotycznéj z zwartemi szeregami rządowców „liberałów." Oby wszystkie takie były. Przed godziną może wychodzili z sali posiedzeń katolicy, radośni, szczęśliwi jak zwykle po pierwszem ważnem powodzeniu. Z równie smutną miną ciągnęli ku miastu „liberały." Nie pomogło nic. Ani sławna wyborcza geometrya (tendencyjny podział na okręgi wyborcze; *Red.)* ani inne dzieła ręki p. Lutza, mające na celu zmniejszenie liczby posłów katolickich. W pierwszéj zaraz potyczce ponieśli rządowcy „liberały" najzupełniejszą klęskę. Przy czterech wyborach: prezesa, wice-prezesa i dwóch sekretarzy, nigdy innéj liczby głosów nie było jak 78 katolickich, 76 liberalnych, to jest po każdéj stronie o jeden głos mniéj niż wynosi liczba partyi, bowiem posłów jest 156. Przy skrutynium nie było słychać nigdy więcéj nad dwa nazwiska. Tak sprężystéj organizacyi stronnictw nie pamięta sejm bawarski. Trudno sobie wyobrazić wrażenie chwili, gdy posłowie ruszyli do urny i następnie gdy prowizoryczny prezes wśród zupełnéj ciszy licząc kartki powtarzał monotonnie: *Freiherr von Ow, Freiherr von Staufenberg.* Całe niemal *plenum* posłów wyległo z ław i stało przy urnie: po jednéj stronie „liberały," po drugiéj katolicy. Ostatnia kartka przeczytana, sekretarze zrobili rachunek i *Freiherr von Ow z Landshut* ogłoszony prezesem. Siedziałem ponad ławami katolików, widziałem kilkoro rąk, które się zetknęły w uścisku radości, winszując sobie wygranéj; słyszałem niemal westchnienia zgłębi piersi, gdy męczarnia chwili oczekiwania minęła, a minęła tak szczęśliwie. Naprzeciw mnie siedzieli „liberały" z wyrazem tym, jaki się odbija na twarzy po dotkliwem upokorzeniu. Od czasu do czasu widziałem ruch niespokojnéj ręki lub głowy, zdradzający gniew i obawę; z oczu świeciło bezsilne szyderstwo. Wśród największéj ciszy dziękował nowo obrany prezes za ufność w nim położoną i przyrzekał strzedz sprawiedliwości i honoru Izby, hr. Staufenberg podczas całéj mowy zdawał się być nadzwyczaj zajętym oczyszczaniem paznogci. Ta sama historya przy wyborze drugiego prezesa i znowu ten sam wynik. Obranym został Kurtz z Aschafenburga.

Przy wyborze sekretarzy już połowa posłów „liberalnych" siedziała w drugim pokoju, bo już im przykro było czekać na niechybną porażkę. Pierwszym sekretarzem wybrany Jörg z Landshut, były prezes sejmu w r. 1871; drugim sekretarzem hr. Soden, młody, lat dwudziestu kilku mężczyzna. Ponieważ wybór dwóch następnych sekretarzy nie potrzebuje bezwzględnéj większości głosów, pozostawiono biórn prowizorycznemu zrobić skrutynium z odbytego głosowania i nazajutrz ogłosić rezultat.

Jutro o godz. 10 z rana druga potyczka. Na porządku dziennym między innemi są postawione skargi przeciw naruszeniu konstytucyi państwa. Wyjdą więc na stół nadużycia ze strony „liberałów" podczas ostatnich wyborów. Jeśli tak daléj pójdzie jak dziś, to sejm obecny, jak tu niektórzy sądzą, będzie punktem zwrotnym w historyi Bawaryi, a może i całych (?) Niemiec.

Prezydyum Namiestnictwa mianowało adjunktem lasowym przy Namiestnictwie Aleksandra Nowickiego, nadleśniczego z Poręby wielkiéj.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Jana Mendyka w Przeciszowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj tamże, i nauczyciela tymczasowego w Sokolnikach Aleksandra Iliaszewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj tamże.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała poborcami urzędów podatkowych kontrolorów podatkowych: Józefa Mosakowskiego, Stanisława Macierzyńskiego, Józefa Führera i Franciszka Dębickiego; adjunktami podatkowymi praktykantów podatkowych: Wiktora Miśniakiewicza, Wojciecha Sasorskiego i Jana Czechowicza; kalkulantów rachunkowych Wiktora Przybyłowicza, Tadeusza Górnisiewicza i dyetaryusza Jerzego Franciszka Palatzkę.

Część literacko-artystyczna.

STANISŁAW AUGUST
w korespondencyi z panią Geoffrin.

(Correspondance inédite du roi Stanislas Auguste Poniatowski et de Madame Geoffrin (1764—1777) précedée d'une étude sur Stanislas Auguste et Madame Geoffrin, et accompagnée de nombreuses notes par M. Charles de Mouy — Paris 1875).

(Ciąg dalszy).

Jednym z rysów charakteru Stanisława Augusta była szczodrość: lubił szafować pieniędzmi, lecz często tak nieoględnie, że zawsze był w długach po uszy, szczególniej pod koniec swego panowania, co go też postawiło w najprzykrzejszej kolizyi z honorem i godnością monarchy. Sumienny w gruncie, niechąc wierzycieli swoich wystawić na straty, poddał się hańbiącym go warunkom narzuconym przez Moskwę, umiejącą korzystać z jego usposobienia, aby wyjednać abdykacyę.

Gdy go zapytywała p. Geoffrin czy znaczne ma dochody? odpowiedział: „Zapytujesz mię czy król Polski bogaty? Żeby był bogatym, tego niepowiem; ale z pomocą tych środków w jakie opatrzył go naród, król Polski, przy zabiegliwości i dobrym ładzie gospodarczym, znajdzie, jak mniemam, sposób utrzymania się na pewnym stopniu godności. W każdym jednak razie król Polski umie, i będzie umiał dawać i to bez hałasu, wszystkim co są w istotnej potrzebie. Taka rzecz nigdy nieprzepada. Jest to artykuł mojej wiary." Na nieszczęście ładu niebyło, wydatki nieszły w parze z dochodami. Idąc za skłonnością serca, a niemogąc jej dotrzymać, hojnym był w obietnicach, i z tego powodu robił sobie wielu nieprzyjaciół; jak nawzajem źle umieszczoną hojnością, płodził niewdzięcznych.

Na zapytanie zrobione przez p. Geoffrin, jakie ma plany co do swego małżeństwa? Tak jej odpowiada: „Mieszkasz o pięćset mil (francuskich) ode mnie; jestem królem — a któż mi może zaręczyć, że ten list mój niewpadnie w cudze ręce, aczkolwiek wyprawiam go bardzo pewną okazyą? Ach! czemuż niemożesz tu przyjechać! widząc cię, śmiało wypowiedziałbym co myślę. Mimo tego, biorąc tę rzecz z ogólnego punktu widzenia, udziel mi rad swoich."

Stanisław August robił z razu starania o rękę księżniczki Orleańskiej — ale Ludwik XV sprzeciwił się temu, zapewne i Katarzyna, która nieżycząc sobie fundować nową dynastyę w Polsce umiała zniweczyć te plany.

IV.

W liście z 9 stycznia 1765 r. znowu przychodzi sprawa uznania go królem przez dwór francuski. Udziela on pani Geoffrin, która zajmuje się tym interesem, list jaki pisał do barona Breteuil, z którym go łączyła osobista przyjaźń:

„Jeżeli dwór WPana dobrze mi życzy, lub jeżeli chce na nowo zawiązać ze mną stosunki, pozbawiając się dawnych względem mnie przesądów — to przybywaj tu jak najprędzej. Pragnąłbym widzieć tu WPana chętniej, niż kogobądź innego. Przeciwnie, jeżeli poseł francuski ma przybyć tu, aby w duchu dawniejszych wyobrażeń działać, wolałbym mieć kogo innego niż WPana, którego kocham, i mam powód być osobistym jego przyjacielem. Takiego posła chciałbym z całej siły niecierpić, i niemieć przytem żadnego szacunku dla człowieka — a w tym ostatnim przypadku, osoba WPana byłaby mi o wiele niedogodniejszą, niż każda inna. Charakter WPana pełen prawości, cierpiałby na tem, gdybyś musiał działać przeciw własnemu przekonaniu. Przeświadczysz się WPan najoczywiściej, że z całego serca pragnę dobra mojego kraju, i że pracuję nad tem. A zatem, gdy WPanu polecą, abyś wszystko robił na moją szkodę, będziesz zmuszony mówić moim poddanym: „Nieufajcie waszemu królowi, ma on najgorsze zamiary, i wcale tu nie jest na swojem miejscu." W ten tylko sposób mógłbyś mi WPan szkodzić; pieniądze nawet rozdawane w tym celu, byłyby prostem następstwem powyższej mowy. Przyznaj mi WPan otwarcie, czy byłbyś w stanie mówić coś podobnego dla zaszkodzenia dawnemu przyjacielowi? gdy tymczasem w ustach posła francuskiego daleko przyzwoitszemi byłyby następujące wyrazy: „Francya zawsze oświadczała się z najlepszemi życzeniami dla Polski, którą pragnęła wzmocnić i podnieść, bo to odpowiadało jej interesowi. Dzisiaj macie króla, który pracuje nad spełnieniem tych życzeń; a ja, reprezentant Francyi zachęcam was, abyście wspierali waszego Monarchę. Ja z mojej strony, mogę się do tego czynnie przyłożyć, albowiem niczego tak niepragniemy, jak żeby naród polski przyszedł do znaczenia."

Król niepoprzestawał na tej akcyi dyplomatycznej, lecz jeszcze szukał pomocy u króla Leszczyńskiego, który mu właśnie donosił, że sprawa uznania niebawem skończy się pomyślnie.

Pani Geoffrin nietylko załatwiała dyplomatyczne trudności, lecz i wiele innych interesów, tak z malarzami, jak architektami, a przytem częste robiła sprawunki polecone jej przez króla.

W końcu listu pisze on do niej: „Znajdź mi, albo też obstaluj dla mnie dwie karety; jedną *vis-à-vis* ładną, ozdobną, lekką, lecz nie na brzydką modę waszą dzisiejszą, że woźnica opiera się prawie o szyby frontowe; drugą poczwórną, z wszystkiemi wygodami do podróży; niech ma pełno kieszonek i schowków na pomieszczenie mnóstwa drobiazgów potrzebnych w drodze; al bowiem mam zamiar przejechać się tu i owdzie po moim kraju. Taki powóz wymaga mało złoceń; wszakże niech będzie cokolwiek ozdobny, ponieważ to kareta królewska. Każ na niej herb mój odmalować. Wzór ci poszlę; lecz i bez tego za wzór może służyć herb króla Lotaryńskiego, tylko zamiast głowy wołu we środku, trzeba umieścić Ciołka czerwonego, na srebrnem polu". Król dowiedziawszy się z listu p. Goeffrin, że ona gotowaby odwiedzić go w Warszawie, tak o tem pisze pod dniem 6 maja 1765 r.

„Czy to być może, abyś chciała odbyć podróż do Polski! Nie śmiem jeszcze temu wierzyć, tak lękam się, aby projekt ten nie spełzł na niczem. Ach kochano mamo! czy to być może?... Już teraz o niczem nie myslę jak o tem, jak porobić najlepsze gościńce, najpiękniejsze mosty, wygodne oberże, słowem wszystko co potrzeba, abyś nie mogła powiedzieć: „Szkaradna to rzecz, to królestwo mego syna".

Następnie mówi o trzech głównych przesądach krajowych: „Trudność naturalizacyi dla cudzoziemca, wzgarda dla nieszlachty i ich ucisk, nietolerancya dla innych wyznań. Oto są trzy najmocniejsze przesądy narodowe, z któremi mam do walczenia, które pokonywam w moich rodakach, w gruncie poczciwych, lecz przez sposób wychowania i ciemnotę, nadzwyczaj upartych, dla tego też muszę z nimi obchodzić się delikatnie, a swoje robić".

Zrobiła mu w jednym liście uwagę p. Geoffrin, że w nim rusza się jeszcze dawna skłonność — do Katarzyny: „To prawda, pisze on — odłożywszy wszystkie uprzedzenia na bok, była ona dla mnie bardzo dobra i byłaby do dziś, gdyby miała dobrego mentora. Niegdyś z całą prostą szczerością mawiała mi: „Czuję jaką ma nademną władzę ten, którego kocham. Oby cię Bóg zachował dla mnie na zawsze; a stałabym się lepszą, niż jestem. Nieraz mi to powtarzała i niekłamała przedemną. Miałbym ci powiedzieć mnóstwo rzeczy w tym sęsie i przekonałbym, że tak jest w istocie. Reputacya jej, bardzo mię obchodzi. Wolałbym stokroć, żeby nie tylko względem mojej osoby była winną, a nie względem publiczności. Jakiż żal serce ściska, widzieć to piękne dzieło Boże psujące się i obracające się w niwecz! Ale sza! Już i tak może za wiele!"...

Ustęp ten jest prawdziwym termometrem temperatury sercowej króla dla Imperatorowej.

Znakomitą jest odpowiedź p. Geoffrin na to jego wyznanie.

„Pewną jestem, że kiedy mówiła przed tobą (Katarzyna): Czuję jaką ma nademną władzę ten, którego kocham, to rzeczywiście czuła to w tym momencie i zapewne szczerze pragnęła mieć przy sobie tego, co nad jej sercem panował. Atoli, któż zaręczy, czy podobnych życzeń nie objawiła każdemu, co po tobie nastąpił? Widzę, że los jej ciągle cię interesuje. Po tem uczuciu poznaję twoje serce i t. d."

W liście z 25 maja raduje się król na myśl oglądania swej przyjaciołki w Warszawie, atoli nie śmie nalegać na przyspieszenie tej podróży: „Oto są moje obawy — pisze do niej — zastaniesz syna twego bardzo zatrudnionym, co nie byłoby nic złego, lecz zatrudnionym smutnemi planami i projektami do każdej rzeczy, z których rzadko która się udaje. Zawsze mającego do walczenia albo z przesądem, albo ze złą wolą tak rodaków moich, jak cudzoziemców, bo choćbym co najzbawienniejszego wymyślił, do wykonania niemam władzy, raz jako król ograniczony za-

Wiedeń 1 października. Wydział budżetowy delegacyi austryackiéj obradował wczoraj daléj nad budżetem ministerstwa wojny. Pozycyę „sztab główny,“ przy któréj żądano kwoty 63,000 zł. jako połowy całéj potrzebnéj na organizacyę sztabu głównego sumy, wykreślono po dwugodzinnych rozprawach. W ogóle wydział wykreślał wczoraj bez litości. I tak oprócz powyższéj sumy, wykreślono żądanie na zakupno koni dla kapitanów piechoty, zwiększone żądanie dla oficerów rezerwy itd., pomimo, iż obecny minister wojny bar. Koller, szef sztabu głównego bar. John i inni wojskowi kilkakrotnie głos zabierali w obronie tych pozycyj. Za wykreśleniami przemawiali najwięcéj Demel, Rechbauer i Brestel.

Również wydział delegacyi węgierskiéj zajmował się wczoraj budżetem ministerstwa wojny, lecz nie dokonał wykreśleń na tak wielką skalę co wydział delegacyi austryackiéj. Wydział do spraw marynarki zatwierdził sprawozdanie swego referenta uchwaliwszy na poprzedniem posiedzeniu budżet marynarki.

Podkomitet wydziału delegacyi węgierskiéj do spraw wojskowych wypracował już sprawozdanie w kwestyi zakupna dział. We wstępie swego sprawozdania podkomitet zrzuca z siebie odpowiedzialność za trafność wywodów przytoczonych przez ludzi fachowych w obronie dział Uchatiusa, mianowicie pod względem technicznego procesu itp. Daléj przedstawia sprawozdanie powody i środki, które zniewoliły ministra przeprowadzić nowy system dział, a rozebrawszy przedmiot ze stanowiska wojskowego, politycznego i gospodarczego, przychodzi do wniosku, iż należy zadośćuczynić żądaniu ministra wojny i przyzwolić na sumę, jakiéj żąda na r. 1876. Ze stanowiska wojskowego i politycznego nie można ociągać się z zaprowadzeniem nowego systemu; wprawdzie stanowisko gospodarcze i finansowe rzecz utrudnia, ale delegacya słyszała z ust ministra skarbu p. Szella wyjaśnienia, osłabiające wszelkie skrupuły, tak więc podkomitet, musi większą wagę przykładać do drugiéj strony tj. do skrócenia, o ile się da, czasu zaprowadzenia nowego systemu dział.

Serbia.

Do tej chwili nie znane są jeszcze powody, dla czego skupczyna na mocy dekretu książęcego przeniesioną została z Kragujewacz do Belgradu. Natomiast donoszą, że kwestya wojny wywołała rozdwojenie w gabinecie. Od dwóch dni mowa jest o przesileniu gabinetowem, a członków rządu rozdzielają na dwa stronnictwa, ostro naprzeciw siebie stojące, na dwie grupy: pokoju i wojny. Nie wiedzą tylko co począć z Risticzem. Zapewniają, że obie grupy w gabinecie reklamują go jako swego, a jednak żadna nie ma realnej podstawy liczyć na niego. Łatwo pojąć, że ta niepewność panująca co do postępowania serbskiego ministra spraw zagranicznych robi go podejrzanym a w dziennikach i miejscach publicznych nie tają się z podejrzeniami. Mienią go nawet spiskowcem, który przez swoje zagadkowe, dwuznaczne postępowanie i politykę nie zmierza do czego innego, jak tylko do wywołania rewolucyi, która ma położyć koniec panowaniu księcia Milana. Czy taka zmiana w opinii o osobie p. Risticza jest uprawnioną i usprawiedliwioną, nie można rozstrzygać, atoli w kronice kreślącej sytuacyę wspomnieć o niej wypada. Być może, iż najbliższe już dni rzucą więcej światła na charakter ministra serbskiego, albowiem przypuścić trzeba, że w najkrótszym czasie musi przyjść do rozstrzygnięcia między księciem, ministerstwem a skupczyną.

Co się tyczy kwestyi moratoryum wywołanej przez niektóre koła świata handlowego serbskiego, zapewniają, że i w tej mierze panuje różnica zdań w gabinecie. Ministrowie będący za wojną, są także za zezwoleniem na moratoryum. Natomiast Risticz stanowczo i energicznie oświadczył się przeciw temu, wykazując, iż podobny środek wieleby zaszkodził kredytowi serbskiemu za granicą. Deputacyi z kupców złożonej, która miała robić mu w tej mierze przedstawienia, wcale Risticz nie przyjął.

Skupczyna zyskała jednego członka, który jest liberalny i za wojną. W miejsce konserwatywnego deputowanego miasta Belgradu p. Kismanowicza, który złożył mandat, wybrany został zwolennik stronnictwa liberalnego i wojny p. Abdałowicz, jako drugi deputowany miasta Belgradu do skupczyny.

Turcya.

Według telegramu *Agence Havas*, przesłali delegaci konsularni: austryacko węgierski, niemiecki i włoski, raport do Konstantynopola, w którym zawarte są pierwsze doniesienia o żądaniach rajasów w Hercegowinie. Czy telegram podaje całą osnowę raportu, czy tylko treść jej, nie można z góry osądzić, prawdopodobnie jednak jest to tylko treść. Według tego żądają powstańcy przypuszczenia chrześcian do świadczenia przed sądem, wybierania policyi miejscowej z pomiędzy ludności, ograniczenia stałego opodatkowania do pewnej stopy procentu itd. Prócz tego wymagany jest rozejm wraz z żądaniem, aby mocarstwa zaręczyły wierne przeprowadzenie przyrzeczonych reform. Przez to nie przyszło oczywiście jeszcze do stałego, niezmiennego programu żądań i zażaleń rajasów w Hercegowinie. Sami konsulowie czynią uwagę, że nie mogli wyszukać niektórych przywódców powstańczych, którzy mają wpływ na powstańców w ogóle, lub przynajmniej w pewnym powiecie; wymienione przeto żądania mogą być poczytywane jako wychodzące od części przywódzców. Dodają oni, że w pojedynczych bandach panuje zamieszanie, i że niektórzy z przywódzców tychże mały tylko stosunkowo mają wpływ na stronę polityczną kwestyi. Ztąd pochodzi żądanie, aby delegaci band pojedynczych zjechali się z Serwer paszą i konsulami w jakimbądź punkcie na austryackiej lub czarnogórskiej granicy, aby się względem stanowczego programu porozumieć. Rezultatu tych rokowań z góry oznaczyć nie można. Co się tyczy merytorycznej treści żądań, zgadzają się w sądzie koła dyplomatyczne i publicystyczne, że nie brak im słuszności i umiarkowania. W ogóle ograniczają się one na zakresie koncesyj, jakie Porta już dawniej przyznała swoim chrześciańskim poddanym na drodze prawodawczéj, mianowicie hattyszeryfem z Gulhany, wydanym przez sułtana Abdul Medżida, i hattyhumajonem teraźniejszego Padyszacha. O to tylko chodzić będzie, aby wydana ustawa była rzeczywiście wykonaną. Pod tym względem rząd turecki pozostawił wiele do życzenia, a powątpiewanie powstańców, jakoby na przyszłość lepiej być miało, stwierdza żądanie, aby mocarstwa zażądały urzeczywistnienia przyrzeczonych reform. Przyzwolenie na rozejm nie napotka zapewne na trudności. Już mocarstwa zachodnie, proponując w Konstantynopolu swoje usługi celem uspokojenia Hercegowiny, zwróciły uwagę Porty na potrzebę zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Trwanie walki wywiera bałamucący wpływ na rokowania i traktowanie o zgodę; miara koncesyj zależy po większej części od powodzeń orężnych jednej lub drugiej strony; póki przeto trwa walka, brakuje podstawy do pokojowego załatwienia sprawy. Największą trudność napotka zapewne żądanie gwarancyi mocarstw. W ogóle trudną ona jest do przeprowadzenia. Porta nie łatwo na nią przystanie i mocarstwa nie łatwo się jej podejmą. Nie znamy pod tym względem usposobienia gabinetów, lecz wydaje nam się rzeczą do życzenia, aby mocarstwa wynalazły modłę, według której wszystkie lub niektóre z nich mogłyby poręczyć w pewny sposób urzeczywistnienie reform bez uszczerbku dla zwierzchnictwa Porty — do życzenia z dwu przyczyn. Raz, że niektóre z mocarstw podpisanych na traktacie paryskim z r. 1856 mają same w tem interes, aby w Hercegowinie i Bośni przywrócony był stale stan zadawalający. Pominąwszy bowiem inne powody, przypadnie Austryi w chwili obecnej ciężar żywienia na własnem terytoryum przeszło sto tysięcy emigrantów z północnych prowincyj Turcyi. Z drugiej strony zaprzeczyć nie można, że rajasi przywięzują na większą wagę do gwarancyi mocarstw, i że bez niej tak pełna zgoda, jaką teraz proponują powstańcy, nie przyszłaby do skutku.

— Telegramy już doniosły, że 27 bm. zaszły w tureckiej Chorwacyi kilkakrotne potyczki, o których dochodzą nas dziś pewne szczegóły. Co się tyczy bitwy pod Ośredicą, zdaje się, że powstańcy zamierzyli zgromadzić się w tamtej okolicy i oczekiwali innych oddziałów w celu utworzenia większego korpusu powstańczego. Turcy dowiedziawszy się o tym planie, napadli w liczbie około 1300 ludzi, stosunkowo słabych na sile powstańców, bo liczących zaledwie 450 ludzi. Pod Ośredicą przyszło do bitwy, w której powstańcy walczyli z nadzwyczajnem męstwem i poświęceniem się, w końcu jednak nie mogąc poradzić tak znacznie przeważającej liczbie Turków, rozsypali się umyślnie, aby pod zasłoną korzystnego terrenu jak najmniej ponieść strat, co im się też powiodło, podczas gdy Turcy znaczne ponieśli straty tak w rannych, jak zabitych. Wobec takiego stanu rzeczy nie można mówić o wygranej ani z jednej, ani z drugiej strony.

Po bitwie pod Dugopolie nad Unną rozpoczęła się bitwa 27 b. m. o godzinie 2ej po południu i trwała do godz. 9 wieczór. Naprzeciw 1000 piechoty i 700 jeźdźcom stanęło 900 powstańców, i wprawdzie po wielkich usiłowaniach i ofiarach, ale w końcu powiodło im się odeprzeć Turków. Poniósłszy jednak wielkie straty, rozesłali na drugi dzień po posiłki, aby Turcy nie skorzystali z ich osłabienia i nie napadli ich po raz drugi.

Wreszcie wspomnieć jeszcze wypada o bitwie pod Priedorem w pobliżu Kostajnicy. Tam zajmowali powstańcy stanowisko obronne i to całkiem zasłonięte szańcami. Turcy rzucili się na nich z niesłychaną zaciekłością, przy czem stracili 200 ludzi; powstańcy zaś bronili swych stanowisk nadzwyczaj mężnie i wytrwale, a jakkolwiek i oni także mieli straty, wszelako zwycięstwo stanowczo po ich było stronie, bo utrzymali się w swych stanowiskach i zmusili Turków do założenia biwaków w znacznej odległości. Powstańcy skoro tylko wzmocnieni zostaną posiłkami, mają zająć natychmiast stanowisko zaczepne.

Od granicy serbsko-tureckiej donoszą, że w nocy z 27 na 28 września przedsięwzięło 500 baszybozuków wyprawę pod Mokrą Górą wcelu rabunku na tertoryum serbskie. Zabili serbskiego żołnierza z milicyi i jednego strażnika granicznego. Wskutek zrobionego alarmu pospieszył natychmiast batalion regularnego wojska serbskiego, lecz łupiezcy uszli tymczasem napowrót za granicę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 października. W poniedziałek jako w dzień imienin J.C.K.Ap. Mci, w kościele katedralnym na zamku odprawionem będzie nabożeństwo uroczyste, z okazyi tego dnia.

— Wczoraj wieczorem przejechał tędy do Czerniowiec minister oświecenia p. Stremayr z radzcą dworu Lemayrem. Udał się tamże oprócz delegatów uniwersytetu tutejszego p. Nitecki, naczelnik tutejszej poczty, zaproszony przez burmistrza czerniowieckiego jako niegdyś dyrektor tamecznej poczty.

— Na zakupno obrazu Matejki Unia otrzymaliśmy od M. G., J. C., Z. P. i W. K. z Wiednia razem 4 złr.

— Dla ubogiej osoby z 6 dziećmi otrzymaliśmy od B. 1 złr., od Ludwisi, Minusi i Stasia razem 3 złr., Z. W. z Kamionki Strumiłowej 2 złr., od N. N. 2 złr.

— Za rozprawy historyczne w półroczu letniem upłynionego roku szkolnego otrzymali za uznaniem ministerstwa nagrodę 50 złr. ukończeni słuchacze uniwersytetu Jagiellońskiego pp. Julian Maryan **Baczyński**, Jan **Kozłowski** i Julian **Sutowicz**.

— Policya uwięziła Karolinę Jarecką, służącą, za kradzież pieniędzy w służbie i Magdalenę Szewczykiewiczownę za kradzież obuwia na jarmaku.

— W ciągu września ukarani zostali dorożkarze dwukonek: Michał Łoczko N. 10 za grubijaństwo i Wojciech Kordas N. 34 za pojaństwo; jednokonek: Maciej Dykas N. 15, Bartł. Wąsik N. 18, Mateusz Kałuski N. 41 za grubijaństwo i bitkę, Michał Sperka N. 28 za niestosowne ubranie, Ludwik Łąka N. 38 za odmowę jazdy.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Łancuckiej z większej własności odbędzie się d. 19 października; tegoż dnia naznaczony jest nowy wybór jednego członka Rady powiatowej Drohobyckiej z miasta Drohobycza, który nie przyszedł do skutku d. 26 sierpnia.

— Na zjeździe leśniczych w Wiedniu otwartym d. 27 września znajdowali się z Galicyi pp. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Gustaw Lettner, Henryk Strzelecki, dyrektor szkoły leśniczej i Stanowski, urzędnik zarządu lasów.

— W dniu 27 września umarła w 77 roku życia opatrzona św. Sakramentami Karolina z hr. Potockich **Nakwaska**, żona Henryka Nakwaskiego, posła na Sejm 1830 r. Była ona córką mężnego pułkownika 11go pułku jazdy Księstwa warszawskiego hr. Adama Potockiego, którego żywot opisała w nader zajmującem dziełku, a wnuczka Teodora Potockiego wojewody Bełskiego. Była to prawdziwa matrona Polska, podług starodawnych wzorów, słynna z piękności za lat młodych, zachowała jej ślady aż do zgonu, ale obok tej piękności miała wyższe, trwalsze zalety; znakomity rozum, połączony z dowcipem, serce wylane dla Ojczyzny, uprzejmość i gościnność staropolską, dobroczynność bez granic. P. Nakwaska wyrobiła pokolenie dobrych gospodyń dziełem swoim „Dwór wiejski“, które się rozeszło po całym obszarze dawnej Polski.

— Mostów żelaznych na Wiśle jest dotychczas cztery, mianowicie: w Warszawie dwa, w Toruniu jeden i w Tczewie jeden. Licząc do tego most żelazny pod Malborgiem na odnodze Wisły, zwanej Nogatem, mamy pięć już mostów żelaznych na rzecz naszej. Obecnie przybywają jeszcze dwa nowe: w Warszawie i pod Grudziądzem.

— Klasztor OO. Reformatów w Łąkach w Prusiech Królewskich, miejsce tłumnych pielgrzymek z dalekich okolic, zakład, który niepospolite położył zasługi około umoralnienia ludu, zamknięty został, jak donosi *Gazeta Toruńska*, dnia 27 września z polecenia rządu pruskiego przez sekretarza powiatowego Meisterknechta.

— Wyszło świeżo z druku w Wiedniu dzieło instrukcyjne dla podoficerów, ochotników jednorocznych i aspirantów oficerskich przy obronie krajowej. Dzieło to obszerne, składające się z czterech dużych zeszytów i 227 drzeworytów, jest według zdania fachowych wybornym podręcznikiem, który mieści w sobie wszystko, co ściśle należy do zakresu zawodu wojskowego. Na dzieło to składało się kilku fachowych ludzi ustalonej sławy; głównym atoli jego autorem jest kapitan **Bancalari**, znany z wybornych feuilletonów, które w dziennikach wiedeńskich umieszczał, opisujących wypadki z obozu francuskiego podczas wojny 1870/71 r. Za napisanie dzieła, o którem mówimy otrzymał p. Bancalari 100 dukatów nagrody od ministerstwa wojny. Wobec faktu, iż obecnie bardzo wiele młodzieży naszej służy wojskowo, wartoby się postarać o tłumaczenie polskie tego dzieła, przez wyższych oficerów bardzo zalecanego.

— W Wiedniu umarł d. 28 września profesor Akademii sztuk pięknych, malarz krajobrazów Ender, licząc lat 82.

— Wszystkie papierowe pieniądze pruskie ściągnięte będą niebawem z obiegu, a większa ich część ma tylko wartość do końca grudnia r. b., a w to miejsce wypuszczone będą nowe papiery, liczone na marki.

— Sprawca morderstwa popełnionego na dziewczynie, której ciało znaleziono w skrzyni na dworcu kolei żelaznej nie został wykryty. Ów słuchacz medycyny, który wykradł pannę w Salermo został wyśledzony. Nie zabił on jej jednak dla zabrania 21,000 lirów, gdyż policya odszukała oboje w najlepszem zdrowiu oczekujących tylko zezwolenia rodziców. Ślad więc mordercy zupełnie zaginął.

— Jak donoszą z Konstantynopola do *Köln. Ztg* pod d. 21 września, bank ottomański okradziony został na94,921 lirów tur. (840,000 złr.) Spółka komisantów i kasyerów złożona z Armeńczyków od pięciu lat spekulowała pieniędzmi bankowemi a osobliwie złote zapasy banku wymieniała na srebrne medżidżie, oraz usunęła 2004 obligacyj pożyczki tureckiej z 1869 złożone przez osoby prywatne. Obligacye te zastawione za 18,900 lirów, zostały wykupione, ale gotówka nie wróci się. Główny kasyer Migerdycz Symonowicz i jego pomocnik Stefan Sapasirn, są uwięzieni.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 1 października pochmurno; termometr od 6·0 doszedł do 10·7 R. Barometr idzie w górę; dnia 2 października o godzinie 6ej rano stan jego był 330·96, termometru 5·6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 3go października: Najświętszej Maryi Panny Różańcowej i Śgo Kandyda męczennika; w poniedziałek dnia 4go października: Śgo Franciszka Serafickiego wyznawcy.

Sprostowanie:

W numerze wczorajszym *Czasu* w rubryce „Wiedeń“ na str. 1 szpalta 5ta przed wierszem 25ym opuszczono w druku następujące dwa wiersze: Podkomitet wydziału do spraw wojskowych delegacyi węgierskiej wypracował następujące sprawozdanie w kwestyi reformy sztabu głównego: i t. d....

Na str. 2ej zaś w rubryce „Francya“ powinien być pierwszy wyraz „Pomysł“ zamiast „Domysł.“

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 24go września do 30 września 1875.

Piątkowski Leopold, subiekt fryzyerski, lat 24, na gruźlicę płuc; Kęskiewicz Adam, czeladnik piekarski, lat 35, na pneumonia deteris; Partyka Tekla, żona murarza, lat 36, na phtisis pulmonum: Jarecka Wiktorya, żona czeladnika stolarskiego, lat 25, na phtisis pulmonum; Bieszczad Jan, włościanin, lat 45, na przekrwawienie mózgu; Kowalska Marya, wdowa przy rodzinie lat 72, na uwiąd starczy; Magdaleńska Józefa, żona wyrobnika, lat 35, na enteritis foluntaris; Dębski Jan, wyrobnik, lat 45, na zapalenie płuc; Balcer Aniela, wdowa służąca, lat 60, na zapalenie kiszek; Gertner Anna, żona urzędnika, lat 53, na udar mózgowy; Hojak Salomea, wdowa wyrobnica, lat 61, na raka w żołądku; Rublewska Olimpia, córka krawca, lat 8, na zapalenie płuc; Majcherczyk Franciszek, wyrobnik, lat 19, na niedomykalność zastawki dwukończystej; Langsam Bajla, żona bakałarza, lat 37, na chorobę nerek Bighta.

Oprócz tego dzieci do lat 5ciu zmarło 12 mianowicie: nieżywo urodzonych 3, na drgawki dziecięce 1, na zapalenie gruczołów kiszkowych 1, na zapalenie płuc 1, na zapalenie błon mózgowych 1, na spazmy 1, na biegunkę 2, na nieżyt oskrzeli i jelit 1, na kiłę dziedziczną 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 2go października.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 4 października: Zofii Łuswy o dzieciobójstwo (przed sądem przysięgłych); Antoniego Kowalika o kradzież; Kazimierza Baniowskiego o kradzież; Wincentego i Katarzyny Bodków o ciężkie uszkodzenie ciała; Tomasza Pajera o ciężkie uszkodzenie ciała; Hirsza Rosenbauma i Saula Brana o oszustwo. Prócz tego ośm rozpraw apelacyjnych. *We wtorek d. 5 b. m.*: Wolfa Birlauera o fałszywą krydę. *We środę d. 6 b.m.*: Jakóba Kudziora, Jana Frajcia i Franciszka Pasierbka o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Józefa Rindera o oszustwo; Józefa Walonka o kradzież. *We czwartek d. 7 b. m.*: Jana Madejskiego o kradzież; Maryanny Pek i Stanisława Niesiaka o gwałt publiczny; Naftali Pitzela o oszustwo; Jana Scharochta o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Jana Chudamenta o przeniewierzenie; Hirsza Müllera o gwałt publiczny. Prócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *W piątek d. 8 b. m.*: Stanisława Pudelika o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Stanisława Adamka o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa i Jana Głogowskich o kradzież; Józefa Mamana o ciężkie uszkodzenie ciała; Zofii Hajowy o przeniewierzenie; Reginy Stachurskiej i Franciszka Batki o kradzież. *W sobotę* rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie pożyczki krakowskiej.

Kraków 2 października. Dziś o godzinie 10tej rano odbyło się **jedenaste** losowanie pożyczki miasta Krakowa w obecności 1go wiceprezydenta miasta Dra **Weigla**, radców miejskich pp. **Gwiazdomorskiego**, **Mendelsburga** oraz notaryuszów pp. **Muczkowskiego** i **Goebla**. Wynik losowania jest następujący:

Nr. 4527 wygrał 15000 złr.; Nr. 36012 wygrał 2000 złr.; Nr. 3787, 19165 i 24872 po 600 złr. Następne 45 losów wygrały po 30 złr. mianowicie: Nr. 1053, 1123, 3517, 4460, 4775, 5748, 10516, 11013, 12821, 13360, 13734, 13759, 18344, 18380, 19161, 21935, 22143, 23502, 24413, 25562, 26463, 27137, 29689, 33047, 33156, 33827, 34581, 34752, 37731, 38638, 42459, 44175, 47333, 49537, 51431, 54127, 56929, 58255, 59852, 60088, 61123, 64897, 65521, 68284, 78835.

Narady nad zaopatrzeniem Wiednia w tanią żywność.

Wiedeńczykom, którzy miasto swoje za środkowy punkt świata uważaćby chcieli, zdaje się, że wszystkie kwestye obchodzące los ludności ich miasta załatwić można w sali posiedzeń Rady miejskiej i dla tego od bardzo już dawnych lat naradzają się ciągle nad środkami zaopatrzenia Wiednia w tanią żywność. Już sama ta okoliczność, że tak długie usiłowania i nieustająca praca tylu głów ekonomicznych nie zdołały doprowadzić do żadnego rezultatu, powinna przekonać o tem, że załatwienie tej kwestyi nie od samego Wiednia zawisło.

W tym zamęcie pojęć pocieszającą przynajmniej jest rzeczą, że, jeżeli Rada Miejska jeszcze w ciągłem pozostaje złudzeniu co do wystarczalności własnemi siłami przedsięwziętych środków, to natomiast światlejsza część publicystyki wiedeńskiej już w tej mierze nieco jaśniej przejrzała.

N. fr. Presse z d. 1 października poświęca temu przedmiotowi obszerny artykuł, krytykuje płonne usiłowania Rady miejskiej i wypowiada wyrażnie: że tylko w podniesieniu rolnictwa i chowu bydła krajowego, w stosowniejszym systemie i słuszniejszem rozłożeniu podatków, w racyonalnem urządzeniu stacyj kontumacyjnych i w ogóle wszelkich stosunków sanitarnych, tak nad granicą, jak i na targowiskach i stacyach popasowych, szczególnie w krajach w bliskości granicy położonych, tudzież w zawarciu stosownych układów z Rosyą znaleść można jedyne gwarancye stałego zaopatrywania Wiednia w stosunkowo tanią żywność.

Ważną więc jest rzeczą, żeby i nasze władze to samo uznały. Nie sam bowiem interes kraju wymaga tego, ażeby sprawy sanitarne jak najspieszniej załatwione zostały, ale i dobru Wiednia jedynie w ten sposób można zaradzić, jeżeli się u nas kontumacye nadgraniczne w zupełnie racyonalny sposób urządzą, liczba ich na dwie tylko nad kolejami położone się ograniczy a oprócz tego połączy ze stacyą popasową racyonalnie urządzone targowisko, ostatnią etapę sanitarną ku zachodowi stanowiące, które dalsze strony od zarazy uchroni, handlowe stosunki krajowe polepszy, a jak to już i dziennikarstwo wiedeńskie uznaje, i do tańszego zaopatrzenia Wiednia w żywność się przyczyni.

Te same względy powinny też podwoić wszelkie usiłowania nasze zmierzające do podniesienia kultury krajowej i do obudzenia ochoty do racyonalnego chowu bydła. Rząd zaś nie powinien w tej mierze odmawiać energicznego poparcia, bo nie my sami, ale i głosy wyłącznie interesem Wiednia zajęte, tego samego się domagają, ile razy kwestyom tym z właściwego przypatrzą się stanowiska.

---

zdrosną wolnością, to jako naczelnik narodu pozbawionego siły zbrojnej. Tak samo Piotr I dostał ogromny surowy diament do wyszlifowania, ależ za to był panem i diamentu i narzędzi do obrobienia go. Mnie się zaś tak wydaje, jakbym wziął za żonę Xantippę, a tylko cierpliwością i zręcznością mógłbym trafić do końca z moją Republiką. Dodaj do tego mój temperament melancholiczny i czuły i osądź co się ze mną dzieje, gdy sąsiad potężny daje mi ciągle uczuć, że ponieważ mi dopomógł do korony, ma zatem prawo przeszkadzać mi, abym nigdy nie miał siły stawić mu czoło, kiedy nam zechce się narzucać i krzywdzić w sposób najobraźliwszy“.

Wymowne wyznanie! Dopóki był posłem Kaiserling, z którym można było jako tako sobie radzić, położenie nie było tak przykre; za przybyciem Repnina, znikło wszelkie złudzenie. Król czuł się srodze poniżonym; a jeszcze więcej bolało go, gdy gabinet Petersburski swoich uroszczeń nie obwijał w bawełnę. W jednej rozmowie z Repninem, jak powiada Dr Geret — tak się zniecierpliwił, że kapelusz cisnął o ziemię.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kulaszne i Zakład żentyczny.

Zajmujące opisy Ems, Karlsbadu i innych miejsc kąpielowych, przesuwają się szybko przed oczyma czytelników w łamach dziennika waszego, a ciesząc nas tak rozwojem jak i leczniczemi skutkami tychże, zmuszają że tak powiem do wspomnienia i o zakładach krajowych, by te naturą piękne karpackie ustronia, nieszukając wód obcych i bez wzbogacania pracą naszą cudzoziemców, do równie przyjemnych podnieść zakładów.

Kulaszne, górska wioska w uroczo pięknej i malowniczej dolinie bystrej rzeki Osławy położona, otoczona ze wszech stron niebotycznemi i szpilkowemi lasy najeżonemi górami, oddalona zaledwie o mil trzy od szczytów Bieszczadów, należąca w ubiegłem jeszcze stuleciu do dóbr stołowych królewskich, — jest jedną z tych szczęśliwych miejscowości, które często nawiedzał nieodżałowany śpiewak ziemi Sanockiej Pol Wincenty, a częściej jeszcze o jej las polując zawadził, — słuchając znów wieczorami opowiadań wiarusa hr. Ksawerego Krasickiego w nieodległym stąd Kalenickim dworze.

A komuż w Polsce nieznane „Kalenickie Wieczory“, ten arcypiękny rapsod rycerski „Mohort“ wiekopomnej poety naszego sławy. Prawda, że obecnie lubimy czytać i czytać wiele, że niemal w każdym szlacheckim dworku „Mohort“ ale drukowany się znajduje, ale żywych Mohortów, tych rycerzy Boga i Ojczyzny, walczących za tę nierozdzielną egidę Polski gdzie dziś szukać należy? Niema bo już i kresów, zmienione granice, utracona niepodległość narodu, ale pozostał nam krzyż podwójny, z których jeden Ojczyzny wytrwale w pracy ale i w niepłonnej nadziei znosić — drugiego zaś obecnie myślą, mową i uczynkiem bronić należy.

Lecz „ptaku, ptaku pancernego znaku“ ojców naszych, próżnobyś między nami dziś błądził i nadsłuchiwał kornej modlitwy i szczęku oręża, zastąp się lepiej innym czasowo „kąpielnego znaku“. Zapewne nawet nie o wiele zmylę się z prawdą, nazywając historycznie społeczeństwo dzisiejsze nasze i zachodniej Europy, społeczeństwem kąpielowem. Geologom zaś przyszłym, którzy formujące się obecnie na dnie mórz i rzek warstwy ziemi kiedyś badać będą, polecę nazwę warstw okresu kąpielowego. Wolno mi nadto mniemać, że gdyby nazwa moja zaginęła nawet, przyszli badacze skorupy ziemi, warstwy te po ich bezbarwności i właściwej im wonii inaczej nazywanemi nie będą; następcom zaś darwinizmu, okres powyższy jako szczególniej zajmujący dla nich usilnie polecić nieomieszkuję.

Kiedy zaś żyjemy już w owym kąpielnym okresie, pijamy przeróżne wody, kąpiemy się wszyscy i bywamy porządnie kąpani, wracam i ja do założonego z tytułu zakładu żentycznego i rzeczno kąpielowego, pod warunkiem atoli, że generacya obecna oczyściwszy jak się należy i duszę i ciało, wychowa następną zdrową ciałem, miłującą uczciwą pracę i zdolną na rycerzy za Boga i Ojczyznę.

Zakład w Kulasznem, zaledwie o sto kroków od stacyi Szczawne kolei łupkowskiej oddalony, własnością p. Leonarda Truskolaskiego będący, mimo pierwszorocznej dopiero egzystencyi, z kilku ładnemi i nowemi budynkami, cieszył się w ubiegłym sezonie kąpielowym tak doborem jak i liczbą swych gości, przybyłych z wschodniej części kraju; przeważnie zaś świat naukowy a szukający spokojnego wytchnienia, skrzepienia nadwątlonych organów płucowych, przy ożywczem działaniu górskiego powietrza, żentycy, lasów i kąpiel w kryniczneJ Osławie, bo

czy pierś boli, czy kolka dokucza
świeże powietrze, spacer i górska żentyca

używał tu chociaż krótkiego lecz dobrze zasłużonego wypoczynku. Dogodność dostania się na samo miejsce koleją, przy poczcie, telegrafie, taniości i wielkiej uprzejmości właściciela, byłaby zapełniła szukającymi ulgi i podwójną liczbę mieszkań w tym pierwszym w kraju naszym żentycznym zakładzie. Budujący się jednak obecnie wielki dwuskrzydłowy dom, tak liczbę żądanych mieszkań jak i wygody zakładu na rok przyszły powiększy.

Urządzono wycieczkę do poblizkiego Łupkowa celem zwiedzenia pierwszego w Galicyi a sławnego z technicznych trudności i kosztów łupkowskiego tunelu, zarazem i w chęci przestąpienia węgierskiej granicy, granicy również politycznej tylko, stok bowiem Karpat węgierski, zamieszkałym jest przez równych naszym rusinom górali i herkulesowej a pięknej budowy Słowaków. Uczęstniczyliśmy również uroczystemu otwarciu nowej a pięknej cerkwi w sąsiedniej wiosce Szczawnem, która w miejsce dawnej i chylącej się do ziemi staruszki. za usilnem staraniem godnego parocha księdza Eliasza Lewickiego i gromady wybudowaną została.

I zaiste, piękny to przykład dają nam szczodrobliwością swoją tutejsze chociaż bardzo ubogie ruskie wioski, bo co wioska to cerkiew, a biedny tutejszy ludek wiele potrzeb odmówić sobie umie, by tylko dom chwały Bożej był utrzymany w porządku. Cerkiew nowa wartości kilku tysięcy złr. to ofiara jednej górskiej wioski, wówczas gdy u nas trudno kapłanowi w parafii z kilku składającej się wiosek i dworów nie już o wystawienie ale o odnowę tak potrzebnego wszędzie kościoła. Wójt Szczawnego Guzy Hryc, człek pobożny a rozumny, uporawszy się obecnie z budową cerkwi, inne znów przedsięwziął zadanie, a powiedziawszy gromadzie: „po domu bożym szkoła“, krząta się koło tej ostatniej i tej jeszcze zimy budyneczek z pomocą dziedzica wystawić zamyśla.

Pozwólcie oddać zasłużoną pochwałę temu zacnemu gaździe i dobremu obywatelowi kraju, że pierwszy, chociaż nieczytelny, pojął potrzebę nauki w tej górskiej okolicy, gdzie pas czteromilowy ziemi aż do granicy węgierskiej, ani jednej nie posiada wcale.

Przebywając dłuższy czas między Rusinami, ośmielę się dodać w końcu słów kilka na rzecz duchowieństwa unickiego. Wiadomem jest łaskawym czytelnikom, że duchowieństwu temu wolno jest wchodzić w związki małżeńskie przed przyjęciem ostatniego kapłańskiego namaszczenia. Młody taki i żonaty ksiądz nieotrzymuje jednak żadnej zaraz stałej parafii, lub innej duchownej posady, lecz przeważnie używany przez kapitułę na czasowe zastępstwa, często z jednego na drugie o mil kilkadziesiąt odległe miejsce w paru tygodniach przenoszonym i to przez lat kilka bywa. Jeźli do tego weźmie się na uwagę nadzwyczaj małe uposażenie państwowe duchownych unickich, tak iż ci li tylko przy polnem gospodarstwie dzieci swoje jako tako wychowywać mogą, pojmie łaskawy czytelnik prawdziwą nędzę młodego, żonatego i obarczonego dziećmi księdza ruskiego.

Są to pozostałości faworów i dawniejszego lecz dziś nie na czasie despotyzmu, kiedy jeszcze, by zostać duchownym unickim, dość było umieć czytać w cerkiewnym języku. Dziś zaś, gdzie ksiądz unicki, równie jak rzymsko-katolicki wyższe zakłady naukowe ukończyć musi, opisane powyżej przerzucania często z miejsca na miejsce przez lat kilka, żonatego i obarczonego dziećmi księdza ustaćby powinny.

Z przykrością i zasłużoną wzgardą czytamy w dziennikach o tem, że tak powiem ucikinierstwie księży naszych unickich po za moskiewską granicę, pewny jednak jestem, że większa część tych ojców wiary odstępców z młodych, niefaworyzowanych, zubożałych a z miejsca na miejsce przerzucanych duchownych powstała i dotąd ponawiać się będzie, dopóki materyalnemu złemu bytowi tychże czcigodny arcybiskup unicki ks. Sembratowicz zaradzić nieomieszka.

Adam Idzikowski.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem sierp. 1875 roku	złr. 877,446 c. 68½
Do tych przybyło w wrześniu	„ 35,717 c. 46
Razem	złr. 913, 164c. 14½
W tymże czasie wypłacono	„ 39,062 c. 50
Zostaje wkładek z końcem września b. r.	złr. 874,101 c. 64½

Wiedeń 1 paźdz. W dzisiejszem losowaniu obligacyj długu państwa z r. 1854 na 50 milionów, wyciągnięto serye: 49, 606, 628, 771, 967, 1031, 1258, 1487, 1572, 1590, 1838, 1919, 2106, 2268, 2444, 2759, 2760, 2769, 2820, 2856, 3022, 3249 3323, 3381, 3456, 3700, 3772, 3899 i 3939. Główna wygrana 40 000 złr. mk. padła na S. 3456 N. 49; druga 5000 złr. na S. 3459 N. 11; po 2000 złr. mk. wygrały: S. 606 N. 33, S. 1031 N. 22, S. 1590 N. 2, S. 2820 N. 48 i S. 3381 N. 40; po 1000 złr. mk. S. 49 N. 33, S. 1572 N. 42, S. 1919 N. 16 i 31, S. 3700 N. 45; reszta numerów wylosowanych seryj wygrywa po 400 i 300 złr. mk.

Peszt 30go września. *(Targ zbożowy).*

Z powodu świąt starozakonnych, targ bez obrotu. Ceny pszenicy, jęczmienia i owsa stałe. Żyto i kukurudza trzymają się w cenie.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·25 do 4·34, na 87 funtów po 5·25 do 5·30 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·19 do 3·20 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 3·15 za 70 funt.; owies po 2·60 do 2·70 za 50 f., kukurudzę po 3·10 do 3·30 za 85 f., proso po 2·30 do 2·40 za 85 f., olej po 21·50 złr., spirytus po 37·50 złr.

Wrocław 30go września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·— mark; żyto na 200 f. cł. po 17·10 m.; owies na 200 f. cł. po 17·60; rzepak na 150 f. brutto po 27·50 mark; olej po 60·— m.; spirytus na 100 Trall w miejscu po 48·60 mark, na październik i listopad po 46·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go października

HOTEL SASKI: Gustaw hr. Przezdziecki z Warszawy, ks. Witold Gedroyc wł. d. z Litwy, Jan hr. Stadnicki wł. d. z Galicyi, Aleks. Kraft Radymna, Zygmunt Ratzensdorfer z Wiednia, Fr. Czechowicz ob. z Kongresówki, Aleksander Bzowski wł. d. z Kongresówki, Karol Czyhlarz z Pragi, Seweryna Trojacka, Stanisław Dunikowski, Adam Jabłoński wł. dóbr i Stefan Wajwyński z Kongresówki, Al. Glavtché z Odessy, Antoni Birtz major z Wiednia, R. Adler z Pragi, Gustaw Sobestyani z Warszawy, Adolf Marynowski z Dzikowa, Karol Zagórski z Lublina, Józef Hartmann z Warszawy, Jasiński z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Antoni Chrzanowski właś. dóbr z Prus, Piotr Zajączkowski z Zabłotowa, Konrad Bickl z Moguncyi, X. Jan Kibiński ze Starego Sioła, Adolf Zernick z Gliwic, Julia Załęska z Galicyi, Mieczyław Śmiechowski z Płocka, Władysław Pomorski z Kongresówki, Antoni Kostka z Gorlic, Alfred Hindemit z Litwy, Franciszek Zechner kapitan ze Stanisławowa, Fryderyk Schulz z Berlina, Wojciech Fromm z Wiednia, J. Pinder z familią z Bytomia, Julian Bryański z Zagorzan, O. Krzywiński z Warszawy, W. Welter z Wiednia, Aleksander Pallo z Oedenburga.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wrocław 1 października. Dziennik *Schlesische Presse* donosi za rzecz pewną, iż dotychczas 23 księży z dyecezyi wrocławskiej oświadczyło się, po części w formie przepisanej ustawą o pozbawieniu płacy duchowieństwa, po części zaś odwołując się na złożoną przysięgę homagialną, iż poddaje się ustawom państwa.

Frankfurt 30 września. Dziś przed południem, na podstawie uchwały co do przedawnienia, wypuszczeni zostali na wolność redaktorowie *Frankfurter Ztg:* Curti, Sewigh, Holthof i Sonnemann, uwięzieni za odmowę wydania autorów artykułów.

Paryż 1 października. Dzienniki donoszą, że dzisiejsza rada ministrów, na której obecnym będzie Buffet, zajmować się będzie ogłoszeniem w *Journal officiel* mowy Leona Saya. Buffet wzbraniał się ogłosić jej z powodu zdania w niej wyrzeczonego: „Większość 24go maja szczęśliwie się rozpadła“.

Londyn 1 października. W wyborze deputowanego z Blackburn, zwyciężył konserwatysta Thaites 15,792 głosami nad liberalnym kandydatem Hibbertem, który miał 4832 głosów.

Rzym 30 września. Poseł niemiecki Keudell przybył tu i zawiadomił urzędownie prezesa ministrów Minghettego o zapowiedzianem przybyciu cesarza Niemieckiego. Uwiadomienie to udzielonem zostało poprzednio królowi.

Madryt 30 września. Socyaliści powstali w Despenaperros i usiłowali przerwać komunikacye. Rząd wysłał wojsko dla przywrócenia porządku. (Późniejszy telegram doniósł, że powstańcy nie znalazłszy pomocy, rozpierzchli się).

Santander 30 września. W ostatnim tygodniu około stu Karlistów przeszło do wojska królewskiego.

Konstantynopol 30 września. Według telegramu Vali Bośniackiego z d. 23 b. m. w skutku korzyści osiągniętych nad powstańcami przywrócono związki telegraficzne między Newesiniami a Gackiem; obecnie zaś wojska pracują nad przywróceniem związków między Gackiem a Niksiczem i między Bilkiem a Trebinią.

Tunis 30 września. Odpłynęła stąd eskadra francuska i prawdopodobnie udaje się do Tripolis i Berberyi.

Dziś w nocy doszedł nas następujący telegram:

Wiedeń 1 października. Wydział budżetowy delegacyi austryackiej, przystąpiwszy do obrad nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych, wezwał na wniosek sprawozdawcy, hr. Andrassego, aby skreślił obraz stosunków Austryi do obcych mocarstw, szczególniej zaś do Turcyi. Hr. Andrassy złożył niemal to samo oświadczenie, co w delegacyi węgierskiej. Na dalsze zapytanie sprawozdawcy odpowiedział, że pod względem wojskowym nic innego nie zrobiono, jak tylko to, co było potrzebnem do strzeżenia granicy i spełnienia obowiązku neutralności. Na cel ten nie poczyniono nadzwyczajnych wydatków; jedynie kosztuje utrzymanie tych, którzy się schronili na terytoryum austryackie, wszelako jest to następstwo nieuniknionej gościnności. Wiadomości o napływie powstańców z Serbii i Czarnogóry nazywa minister przesadzonemi, wszystko bowiem zrobiono, aby przeszkodzić tłumnemu udziałowi ludności w powstaniu. Odpowiadając na zapytanie co do kierunku polityki rządowej przy zawieraniu nowych traktatów handlowych, oświadczył hr. Andrassy, iż nie może dać wyczerpujących wyjaśnień, przyobiecuje atoli przedłożyć wkrótce handlowo-polityczne akta. Na zapytanie Hartunga odpowiedział, iż zdaniem jego, o ile człowiek przewidzieć jest w stanie, pokój jest zapewniony. Na dalszą interpelacyę co do ostatecznych celów polityki zagranicznej względem wypadków na południu, oświadcza minister, że cała monarchia ma tylko jeden wspólny, nierozdzielny interes: utrzymanie pokoju europejskiego, wewnętrzny swobodny rozwój, wzmocnienie handlu i przemysłu, od których to celów polityka zagraniczna nie zboczyła. Granicą dla polityki zagranicznej rządu cesarskiego są traktaty europejskie. Po tem wyjaśnieniu hr. Andrassego, nastąpiły rozprawy szczegółowe nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdanie w tej mierze odnośnego wydziału delegacyi węgierskiej uznaje powody, które skłoniły ministra do nie przedkładania księgi czerwonej; stwierdza on z przyjemnością, że w międzynarodowej polityce monarchii panuje duch pokojowy, że w duchu tym zaznaczył się wpływ monarchii; wyraża ufność do polityki, którą minister spraw zagranicznych prowadził dotychczas wobec wypadków na Wschodzie.

Przed zamknięciu dziennika, otrzymaliśmy zaś następujący list:

Wiedeń 1 października.

△ Na dzisiejszem południowem posiedzeniu delegacyi austryackiej, przed przystąpieniem do uchwalenia budżetu wydatków na ministerstwo spraw zagranicznych, zabrał głos hr. Andrassy i najprzód przedstawił powody, dla których nie przedłożył delegacyom w r. b. tak zwanej czerwonej księgi, czyli zbioru aktów dyplomatycznych, następnie wyjaśniał kierunek polityki rządu w sprawie hercegowińskiej. Pod obu temi względami powiedział mniej więcej toż samo, co poprzednio na posiedzeniu komisyi węgierskiej, lecz później odpowiadając na kilka pytań uczynionych przez delegatów, dał parę nowych wyjaśnień, które podam niżej, gdy przyjdzie na nie kolej w niniejszem pobieżnem sprawozdaniu z tego posiedzenia.

Hr. Andrassy przedstawiał, że nieodstąpił bynajmniej zasadniczo od dotychczasowego zwyczaju przedkładania delegacyom „czerwonej księgi“, ale wyjątkowo w r. b. jej nieprzedłożył, albowiem uważał złożenie w biórze delegacyi takiego zbioru aktów dyplomatycznych, jaki mógłby złożyć, za niestósowne w teraźniejszych okolicznościach, gdyż zbiór ten nie zawierałby aktów sprawy, która teraz z pomiędzy spraw zagranicznych najsilniejsze budzi zajęcie, to jest sprawy hercegowińskiej. Aktów wspomnionych nie możnaby jeszcze teraz podawać do wiadomości publicznej, nie z tego powodu, jakoby sprawa hercegowińska potrzebowała okrywać się zasłoną tajemniczości, ale z powodu, iż nie jest skończoną, akta zaś tyczą się także polityki innych państw w tej sprawie jeszcze nieskończonej, a byłoby wystąpieniem przeciw przyjętemu w dyplomacyi zwyczajowi, ogłoszenie takich aktów. Przyznaje hr. Andrassy delegacyom prawo kontrolowania postępowania rządu we wszelkich sprawach zagranicznych, a przeto i w tej sprawie; ale pod tym względem mają delegacye daleko lepsze i skuteczniejsze środki, niż dańby im mogło przedłożenie im „księgi czerwonej“. Mogą czynić delegaci zapytania i interpelacye na posiedzeniach komisyj, a on gotów jest dać wyjaśnienia; gdyby dane wyjaśnienia ich niezaspokoiły, mogą żądać innych, lub wnosić interpelacye na publicznych posiedzeniach delegacyj. Dalej hr. Andrassy przedstawiał kierunek polityki rządu monarchii Austryackiej wobec powstania w Hercegowinie i Bośni, polityka ta dążyła i dąży do troistego celu: Pierwszym jest utrzymanie pokoju europejskiego, i w tym celu rząd monarchii, wraz z rządami innych mocarstw czynił stósowne kroki, iżby ani Serbia i Czarnogóra nie wzięły czynnego udziału w starciach powstańców z Turkami, ani Turcya nie uderzyła na te kraje. Dotychczas starania te wieńczył pomyślny rezultat, a ma nadzieję, że chociaż sprawa ta jest teraz właśnie w przesileniu, także nadal starania te skutek pożądany odniosą i jest wszelka nadzieja utrzymania pokoju, ale nikt za przyszłość odpowiadać nie może z pewnością. Drugim celem polityki rządu w tej sprawie było zabezpieczenie na każdy przypadek interesów monarchii austryackiej, a pod tym względem bierze na siebie wszelką odpowiedzialność. Trzecim celem rządu w tej sprawie jest zapobieżenie na przyszłość ponowieniu się tych krwawych zdarzeń niepokojących sąsiednie prowincye austryackie, o ile zapobiedz im można na podstawie obowiązujących traktatów.

Po tem ogólnem przedstawieniu kierunków polityki rządu austryackiego w sprawie hercegowińskiej czynili członkowie komisyi różne zapytania. P. Schaup zapytał, czy i jakie poniesiono wydatki na zgromadzenie wojsk austryackich w prowincyach sąsiednich teatrów walki? Hr. Andrassy odrzekł, że dotychczas nie uczuto potrzeby nadzwyczajnego zgromadzenia tam wojska, a przeto nie poniesiono żadnych w tym względzie wydatków; siły miejscowych komend wojskowych wystarczyły, aby zapewnić poszanowanie granic austryackich przez obie strony walczące w Hercegowinie i Bośni. Ale natomiast dość znaczne wydatki spowodowało uczucie gościnności i ludzkości; bo wobec zaciętej walki w Hercegowinie i Bośni, bezbronna ludność tych krajów, kobiety, dzieci i starcy chronią się z dobytkiem i trzodami bydła do sąsiednich prowincyj austryackich, ludzkość wymaga przyjąć ich i pomódz im do wyżywienia się, a gdy nie wiadomo, jak długo stan taki potrwa, niepodobna było oznaczyć sumy potrzebnej na ten wydatek. Dla tego rząd nie przedłożył dotychczas delegacyi żądania pewnej sumy na pokrycie tego wydatku, ale nie omieszka to uczynić.

Na zapytanie uczynione przez Demla, czy w téj sprawie hercegowińskiéj nie ma mowy o jakich aneksyach i przyłączeniach krajów sąsiednich do Austryi, jak to w niektórych dziennikach głoszono? odpowiedział z wielką stanowczością hr. Andrassy, iż rząd monarchii austryacko-węgierskiéj stoi w téj sprawie na gruncie traktatów, które własność tych krajów zastrzegają Turcyi, a które to traktaty rząd monarchii szanuje i nie zamyśla o żadnych aneksyach.

Gdy delegaci Demel i Wolfrum w zapytaniach swoich kładli nacisk na to, iż głos powszechny w okolicach, w których mieszkają, twierdzi, że interesem zachodniej połowy monarchii jest utrzymanie pokoju, odrzekł hr. Andrassy, że on nie zna różnic między interesami zachodniej i wschodniej połowy monarchii, nie zna takich interesów, że jest członkiem rządu monarchii austryacko-węgierskiej, na interesa tej całej monarchii baczyć musi, i uznaje, że dobro całej monarchii wymaga utrzymania pokoju, potrzebnego jej dla wewnętrznego pod każdym względem rozwoju.

Wreszcie członek delegacyi jenerał Hartung, przedstawiwszy w długim wywodzie, jak w r. 1853, 1859, 1866 i 1870 zdawał się zapewniony pokój, a mimo tego wkrótce wybuchła wojna, zapytał hr. Andrassego, czy może zaręczyć, że na wiosnę 1877 r. nie będzie wojny? Pytanie to miało na celu wykazać potrzebę przyznania przez delegacye rządowi żądanych przez niego 17 milionów na działa nowego lepszego systemu dla całej artyleryi polowej, i rozdzielenie tego kredytu tylko na dwie roczne raty, iżby artylerya w ciągu dwóch lat otrzymała nowe działa, albowiem nikt nie może zapewnić, czy za dwa lata nie będzie wojny europejskiej. Na pytanie zadane przez jenerała Hartunga, a uczynione jednak bez powyższego wyjaśnienia, odpowiedział minister hr. Andrassy, że nie tylko on, ale ministrowie spraw zagranicznych wszystkich państw europejskich, po wspólnej naradzie nie zdołaliby dać pewnej odpowiedzi, czy za dwa lata tj. na wiosnę 1877 r. nie będzie wojny.

Po powyżej streszczonych wyjaśnieniach, danych przez ministra spraw zagranicznych, przystąpiła komisya budżetowa do obrad nad wydatkami na ministeryum spraw zagranicznych, i uchwaliła wszystkie według propozycyj rządu, które są wam znane.

Delegacya węgierska odbyła wczoraj posiedzenie pełne, które trwało zaledwie kilkanaście minut; chodziło tylko o powzięcie kilku uchwał co do postępowania formalnego, a najważniejszą z nich jest postanowienie, że sprawozdanie Wydziału o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych ma być wzięte pod obrady na pełnem posiedzeniu delegacyi w d. 7 b. m. Co do wstępnego ustępu owego sprawozdania, znajdujemy dziś doniesienie, że dopiero wczoraj przed posiedzeniem delegacyi został przez Wydział zatwierdzonym Jaka jest atoli jego osnowa, dotychczas niewiadomo.

Delegacya austryacka odbędzie drugie pełne posiedzenie d. 5 bm.; na porządku dziennym: sprawozdanie o budżecie wspólnego ministra skarbu, sprawozdanie o budżecie wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej, wreszcie sprawozdanie o dochodzie z cła. Wydział skarbowy tej delegacyi z wielką bezwzględnością poczynił wczoraj rozmaite wykreślenia w budżecie ministerstwa wojny. Wykreślono np. 63,500 zł. jako połowę sumy potrzebnej na reorganizacyę sztabu głównego; wykreślono 34,234 zł., które stanowiły zwiększony wydatek w skutek powołania większej liczby oficerów rezerwy na ćwiczenia wojskowe; wykreślono 357,301 zł., których żądał minister wojny na zakupno koni dla kapitanów, będących komendantami kompanij; wreszcie wykreślono w trzech tytułach łączną sumę 60,903 zł. Wątpliwą jest atoli rzeczą, czy uchwały te utrzymają się naprzód na pełnem posiedzeniu delegacyi, a ewentualnie przy wspólnem głosowaniu obu delegacyj, albowiem delegacya węgierska przyjęła wszystkie pozycye w wydatkach zwyczajnych według wniosków przedłożenia rządowego. Jeżeli przyjdzie do głosowania wspólnego, na pewne liczyć można, iż wykreślenia te nieutrzymają się, gdyż zaledwie kilkunastu członków delegacyi austryackiej będzie za niemi głosowało, mianowicie ci sami, którzy je przeforsowali w wydziale.

Korespondent nasz berliński wspomniał w liście wczoraj zamieszczonym, że przechwałki dzienników niemieckich o flocie niemieckiej nie uchodzą bynajmniej uwagi rosyjskiej. Potwierdzenie tego doniesienia znajdujemy w berlińskiej korespondencyi *Norda.* Oto co piszą: „Ci, którzy powątpiewają lub udają powątpiewanie o rozwoju potęgi niemieckiej na morzu, nie przeoczą wojennego niemal znaczenia artykułu ogłoszonego w *Provinzial Correspondenz* (organie ministeryalnym) z okoliczności przeglądu floty w porcie rostockim. Zapytają się: gdzie to są owe kolonie zaatlantyckie, których bezpieczeństwa strzedz ma młoda flota niemiecka, i na których to morzach powaga Cesarza i honor sztandaru niemieckiego wymaga straży okrętów pancernych? Prawda, że wyrażenie: „morskie posiadłości niemieckie“ jest nieco nieokreślone; wolno jednak spodziewać się, że *Provinzial Correspondenz* nie chciała pewnie przywłaszczać Niemcom wyłącznego prawa panowania na Baltyku i na morzu Północnem. Dobrą pod tym względem rękojmią jest ta okoliczność, iż marynarka niemiecka, mimo nagłego rozwoju swego, nie jest jeszcze narzędziem dość silnem, aby mogła służyć dla polityki zaczepnej“. Ton dyplomatycznego niewątpliwie korespondenta rządowego organu rosyjskiego jest jasny. W młodej jeszcze flocie niemieckiej widzi on dziecinę olbrzymią, która dziś już krzykliwie zdradza powołanie swoje do niebezpiecznej w przyszłości konsekwencyi dla mocarstw morskich, przedewszystkiem dla Rosyi.

Minister skarbu Leon Say zebrał d. 27 września w swoim zamku Stors dziewięciu burmistrzów kantonu Isle-Adam i miał do nich przy obiedzie mowę, w której dowodził, że uchwalenie ustaw konstytucyjnych przyczyniło się do uciszenia kraju i podwojenia jego działalności przemysłowej. Nazwał on konstytucyę 25go lutego „stanowczą,“ co nie podobało się republikanom skrajnym i prawicy. Jego cyframi poparte uwagi nad polepszeniem dobrobytu i wzrostem przemysłu, były podniesione przez wszystkie dzienniki, ale ustęp mowy, który oddawał pochwałę większości 25go lutego, i cieszył się z rozbicia dawnej większości, dotknął mocno ministra Buffeta. Optymizm Saya wraz z oddaniem pochwały grupie 25go lutego, stanęły na przeszkodzie umieszczenia tej mowy w *Journal officiel*, a to na mocy zakazu Buffeta. Tak więc sprzeczność zapatrywania się dwóch ministrów, powinnaby stać się powodem do ustąpienia jednego z nich. Sprawa ta była przedmiotem rozpraw na radzie gabinetowej, lecz nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi nieustającej w Wersalu była mowa o fałszywych depeszach ajencyi Havas-Reuter w wypadkach na Wschodzie; nie podniesiono zaś stronnych depesz rozsiewanych po całej Europie przez bióro berlińskie Wolffa.

Jednym z powodów upadku ducha wojskowego we Francyi było, że od jenerała do dobosza bawiono się w politykę. Dziś gdy marszałek stojący na czele rządu więcéj jest żołnierzem niż mężem stanu, słuszna, że stara się o to, aby wojsko służyło tylko ojczyźnie a nie stronnictwom. Nawrócił się zapewne na to przekonanie dowódzca téj armii jen. Ducrot, który po różnych przejściach swoich politycznych, dziś w rozkazie dziennym przypomina wojsku, że ma ono tylko bronić honoru i ojczyzny. *Republique française* mniema, że Ducrot został już republikaninem, chcąc bronić republiki, a nie czuje, że odezwa ta mówi tylko o ojczyźnie a nie o formie rządu.

Porta nie potrzebuje już namowy obcych posłów, bo sama zaprowadzi reformy w administracyi swoich prowincyj. Takie jest najświeższe hasło, którego echem jest *Journal de St. Petersbourg.* Powiada on bowiem pod d. 29 września, że Turcya uznaje już sama dzisiaj potrzebę reform, a przeto państwa zagraniczne powinnyby się wstrzymać od wszelkiego pokaźnego nacisku dyplomatycznego i pokładać zaufanie w Sułtanie. W tym samym duchu przemawia *Nord,* który do niedawna był gorącym popieraczem powstania Hercegowiny i Serbii i dziwił się, jak można ufać Porcie, która nigdy nie dotrzymuje przyrzeczeń. Ponieważ *Times* pisał dawniej, iż Porta rada jest skorzystać z powstania, aby przy tej sposobności pozbyć się przewagi bejów bośniackich, *Nord* przeto przypomina, że tak samo postąpił był sobie rząd turecki, gdy Serbia wzięła za broń pod wodzą Jerzego Czarnego (Karaždžiordžiej). W r. 1804 Sułtan Selim wspierał Jerzego Czarnego przeciw bejom, a dywan płacił mu subsidia oraz kazał paszy bośniackiemu Bellinowi połączyć się z Serbami oblegającymi Belgrad. Z inicyatywy też Porty, Jerzy obwołany został księciem serbskim. Wprawdzie ten sojusz Porty z powstańcami nie trwał długo. Selim obrócił się przeciw Serbom, gdy dostrzegł, że idzie im nie o samych bejów, lecz oraz o wydostanie się z pod jarzma tureckiego. Wszelako w r. 1806 nadał Sułtan Serbii samorząd, ale gdy go zabito, musieli Serbowie walczyć o nowy firman. *Nord* zaleca także Porcie, aby się pozbyła wybierania podatków przez poborców, którzy ją kradną, zarówno jak Serbów. Z pieniędzy ściąganych rzadko Porta widzi cząstkę, reszta zostaje w kieszeni poborców. Dlatego mimo podatku wynoszącego 40% dochodów, prawie nic nie wpływa do skarbu.

Stanowisko Serbii w obec Porty i państw północnych coraz staje się trudniejszem, gdyż jest rzeczą niewątpliwą, że powstanie w Serbii się rekrutuje i z Serbii się żywi. Żadne jednak mocarstwo nie podniosło dotąd myśli okupacyi tego kraju. Porta zaś nie odważa się na kroki zaczepne. Wszelako przyjść do nich może, gdyż u granicy w Niżu zdarzają się częste utarczki obustronne. Czarnogóra zaś więcej teraz liczy na uzyskanie od Porty pewnych korzyści dla siebie, niż aby powstaniu powodziło się. Żąda ona bowiem wolnej żeglugi na jeziorze Skadarskiem i na Bojanie, łączącej to jezioro z morzem Adryatyckiem. Uzyskałaby przez to Czarnogóra przystęp do morza, coby jej zapewniło niezawisłość.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 1 października. Rada ministrów rozbierała dziś pytanie tyczące się publikowania mowy ministra Leona Say w *Journal officiel* czemu się sprzeciwił Buffet z powodu jednego ustępu. Po wyjaśnieniach zajście zostało załatwionem, i nie zajdzie ztąd żadna zmiana w łonie gabinetu. Jutro rozwiązanie tego pytania będzie podanem do wiadomości.

Paryż 2 października. *Journal officiel* ogłasza dziś mowę ministra skarbu Leona Say (mianą do burmistrzów Isle d'Adam) z pismem Saya objaśniającem tę mowę a przez radę ministrów przyjętem.

Londyn 1 października. Bióro Reutera donosi z Szangai z dnia wczorajszego, że poseł angielski Wade oświadczył rządowi chińskiemu, iż opuści Pekin, jeśli żądania Anglii niezostaną zaraz spełnione (utrzymanie traktatu w Tientsin i ukaranie morderców Margarego. *Red.)*

Madryt 1 października. Dekret królewski nakazuje utworzenie 14 nowych batalionów piechoty.

Kopenhaga 1 października. Minister spraw zagranicznych hr. Moltke-Bregentved, umarł dziś rano o 4éj w skutku operacyi chirurgicznéj.

Dubrownik 1 października. D. 28 września zaszły pod Klepawicą, d. 29 i 30 pod Prapotnicą krwawe utarczki. Około 1200 powstańców stało naprzeciw 4000 Turków. Powstańcy podają stratę swoją na 56 ludzi a stratę Turków na 500 zabitych. Walczono po większéj części sieczną bronią. Turcy mając przewagę, przedarli się siłą.

Konstantynopol 1 października. Ajent serbski przy tutejszym rządzie wręczył wczoraj Porcie depeszę rządu serbskiego, w której tenże gorzko się skarży na nowe naruszenie granicy serbskiej przez maroderów tureckich, gdyż ci wiele osób pozabijali, uprowadzili bydło, kościół złupili i zbezcześcili. Dziś ajent serbski wręczył drugą depeszę reprezentantom mocarstw, potwierdzającą wypadki powołane w pierwszej depeszy, z tym dodatkiem, że marodery mieli za towarzyszy wojskowych tureckich.

Kursa. Wiedeń 2 października, godz. 2 m. 55 po poł. Renta papierowa 70 — — Renta srebrna 73 50.— Losy z r. 1860 111·40. — Akcye Banku Narod. 918.— Akcye kredytowe 210 75. — Londyn 111 90. — Srebro 101·40. — Napoleony 8·92— Lombardy 108·50 —Losy z r. 1864 133 50 — Akcye kolei Karola Ludwika 217·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 139 —. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 116·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 46·— Losy tureckie 49·10 — Obligacye indemn. galicyjskie 87 —. — Losy premiowe węgierskie 79·50.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 121 50 Akcye kolei półn. zach. austr. 146 —. — Akcye franko-węgier. 40 50. Akcye franko-austr. 31 50 — Tal. 166 40. — Ruble 150 62.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 2 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 58	1 66
Talar pruski „ 1 „	1 65	1 67
Mark niemiecki „ 1 „	0 55	0 55⅔
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 28	5 36
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 28	5 33
Napoleondor „ „ 1 „	8 85	9 00
Półimperyał „ „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 —	11 10
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	100 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	83 —	88 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 70	94 20
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25	82 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	217 —	220 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	137 —	139 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	242 —	245 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	64 —	68 —

(Listy zastawne i obligi: Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. — Listy zastawne król. Pol.: ruble i kop. — Akcye: Razem z kuponem bieżącym.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	14 50	16 —
Wiedeń 1 Październ.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 80	69 90
5 „ „ „ „ srebr.	73 50	73 60
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 25	81 50
„ „ „ galicyjskie	86 50	87 —
„ „ „ bukowińskie	85 —	85 50
„ „ „ siedmiogr.	78 80	79 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 75	96 90
4 „ galicyjskie	78 70	79 —
5 „ „	87 —	88 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 60	99 90
5 „ węgierskie listy	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	99 40	99 60
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 75	130 25
6 „ Banku gal. hipot.	92 70	92 90
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	275 —	278 —
„ „ „ 1854	104 80	105 20
„ „ „ 1860	111 50	111 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 25	133 50
„ prem. pożyczki węg.	78 50	79 —
„ Comorente	22 75	23 25
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm	36 —	36 50
„ „ Palfy	25 25	25 75
„ „ Klary	25 —	26 —
„ hr. St. Genois	27 25	27 75
„ miasta Budy	26 20	26 70
„ księcia Windischgraetz	23 25	23 75
„ hr. Waldstein	20 25	20 75
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	917 —	918 —
Zakładu kredytowego	208 —	208 75
Żeglugi parow. na Dunaju	335 —	336 —
Kolei północ. Ferdynanda	1730	1740
„ rządowej fr. a.	272 —	272 50
„ zachod. c. Elżbiety	173 —	174 —
„ Południowej	105 —	105 25
„ Galicyjskiej	217 50	218 —
„ Czerniowieckiej	138 50	139 —
„ Albrechta	73 —	74 —
„ węg. półn.-wschod.	116 75	117 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	128 50	129 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	123 50	124 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	181 50	182 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	145 75	146 25
„ Franciszka Józefa	158 50	159 50
Banku anglo-austryackiegó	108 —	108 50
Zakładu Kredytowego węg.	208 —	208 25
Banku franko-austryackiego	31 30	32 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 —	53 50
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	81 50	82 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 50	74 —
„ państwowa St. 500 fr.	142 —	142 50
Emissya z r. 1867	139 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	102 —	103 —
Bony 1875—1876 6%	224 —	225 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	94 50
„ „ w srbr. 5%	103 50	104 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emissya II.	— —	96 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	78 50
Emissya z r. 1867	82 —	82 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	70 25	70 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	85 —	85 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 34	5 35
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 93	8 93[10]
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 23	11 28
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 45	101 55
Srebro, kupony	101 40	101 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66[25]	1 66[35]
Lwów 1 paździer.		
Dukat holenderski	5 18	5 27
„ cesarski	5 24	5 34
Półimperyał rosyjski	8 97	9 16
Rubel srebrny rosyjski	1 58	1 66
„ papierowy	1 49	1 52
Talar pruski	1 65	1 66
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ „ „ 4%	79 —	79 80
„ „ Banku hipoteczn.	92 60	93 40
Obligi indemn. bez kuponów	86 10	86 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	214 50	216 —
„ „ lwowsko-czern.	137 —	139 —
„ banku hipoteczn. gal.	242 —	244 —

Warszawa 30 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	95 40	95 70
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	1 08⅝	— —
„ „ nowe	93 20	93 50
kupon	1 36⅛	— —
„ likwidacyjne	81 80	82 10
kupon	1 82⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	89 —
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolsk.	117 75	118 75
„ „ łodzka	100 50	101 50

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwo dzieł katolickich

otrzymała na skład główny następujące nowości:

X. Faber. Wszystko dla Pana Jezusa, czyli łatwe drogi do miłości Bożéj, wydanie drugie poprawne, 30 arkuszy druku . . . . zlr. 1·—

Krasiński Z. Pisma, 2 tomy, wydanie nowe powiększone, a o połowę tańsze od lipskiego, w ozdobnéj oprawie złr. 4·80, bez oprawy . . . . złr. 3·60

Obraz świata roślinnego, z kolorowanemi rycinami, w ozdobnéj oprawie złr. 4·50, kartonowany złr. 4·15, broszurowany . . . . złr. 3·60

Niemojewski. Obrazki Syberyi, z rysunkami Andriollego . . . . . złr. 2·40

Kraszewski I. J. Roboty i Prace, obrazek z życia warszawskiego złr. 2·—
— Kawał literata (najnowsza powieść) . . . . . . złr. 2·40
— Morituri, powieść spółczesna, 2 tomy . . . . złr. 3·60

Dzieł Szekspira zeszyt XIIIty.

Dobrowolski Józef. Życie i Liryzm Szekspira . . . . złr.—·30

Kamocka Józefa. Teorya stylu polskiego . . . . złr. 1·45

Przewodniki praktyczne dla murarzy, cieśli, garbarzy, gisserów, maszynistów i fabrykantów obówia.

Poleca nadto pomnikowe dzieło:

Encyklopedya Rolnictwa i Wiadomości związek z niem mających, ułożona przez najznakomitszych pracowników z licznemi drzeworytami tom I. (na wyczerpaniu) zesz. 10, tom II. zesz. 15, tomu III. wyszedł zeszyt 4ty. Prenumeratorowie płacą złr. 4·20 na sześć ostatnich zeszytów. Każdy zaś zeszyt pojedyńczy po 70 cent. (2399-1-2)

☞ Biorący książek za złr. 10, otrzymują przesyłkę pocztową bezpłatnie.

Pracownia sukien damskich
F. Bożewskiéj

ulica Grodzka L. 65 II. piętro w Krakowie

przyjmuje wszelkie zamówienia, zapewniając spieszne i gustowne wykonanie.

Tamże nauczyć się można kroju ubiorów damskich według najdokładniejszéj metody.

Bliższe warunki na miejscu. (2427-1-3)

W skarbie przyborowskim

stacya Czarna, **przyjętym zostanie praktykant do gospodarstwa,** z dobrego domu, za wynagrodzeniem wiktu.

(2397-1-3) ***Sittka.***

Tylko w

POLLAKA

najdawniéjszym i najsłynniejszym

27 cnt.

uniwersalnym

składzie towarów

W WIEDNIU,

Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje się, jak wiadomo, za najściślejszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdziwego towaru zawsze najnowsze rzeczy hurtownie i częściowo.

Materye na suknie z wełny owczéj,

najlepsze i najmodniejsze na każdą porę we wszelakich barwach, gładkie, w paski, skromne i szkockie kratkowane, a mianowicie: *świecące, ryps, materye na pledy, poprzeczne, flanele, cheviot* (materye sukienne) oprócz wielu innych gatunków.

Płótna, wszelkie rodzaje *bielizny stołowéj drelichowéj i adamaszkowéj, dymka* biała i kolorowa, *firanki,* szyfon $^{8}/_{4}$, nawet $^{6}/_{4}$ szeroki, *perkaliny, turecki kreton,* oprócz bardzo wielu innych przedmiotów.

Kompletny skład *towarów tkanych, krawatek męzkich i damskich.*

Bardzo wielki skład **wstążek jedwabnych i aksamitnych** dowolnéj szerokości i barwy. **Koronki z owczéj wełny i haftowane,** także koralikami obszyte, tudzież wogóle wszystkie w ten dział wchodzące przedmioty

wszystko tylko po

po 27 centów.

Rozsyłki za zaliczką punktualnie. Cennik i próbki darmo i opłatnie. (2447-1-30)

Wiedeński największy

27 cnt.

ZAKŁAD

firmy uznanéj za rzetelną i porządną

Bernhard Pollak

W WIEDNIU,

Kärntnerstrasse Nr. 14

(naprzeciw Weichburggasse)

sprzedaje wyłącznie i jedynie za najuczciwszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdz. towaru zawsze

najświeższe rzeczy

na każdą porę

materyj na suknie z wełny owczéj.

Również najrozmaitsze gatunki towarów płóciennych modnych, łokciowych i tkanych, wstążek jedwabnych i aksamitnych, tudzież koronek gwipiurowych we wszystkich rodzajach, oprócz bardzo wielu innych towarów.

Cennik i próbki

darmo i opłatnie.

Zamówienie choćby najmniejsze wykonane będzie punktualnie za zaliczką. (2446-1-30)

Nieodpowiednie towary bez trudności napowrót przyjęte będą.

Zdolny

Zecer akcydensowy

znajdzie umieszczenie w Drukarni „CZASU“ w Krakowie.

Regestra gospodarcze

układu Wiktora Bylickiego

są w Handlu moim do nabycia.

M. Dworski w Krakowie,

właściciel i wydawca Regestrów.

(2133-3-10)

ADAM FICZEK

krawiec damski

w Krakowie przy ul. Grodzkiéj pod L. 86,

będąc przez kilka lat jako zarządzający w pracowni Wgo H. Schwartza i uwolniwszy się na własne żądanie, **otwiera pracownię sukien damskich i wszelkich wyrobów,** polecając się Szanownym Paniom z rzetelnem, ścisłem i o ile możności jak najprędszem wykonaniem.

Utrzymuję świeże żurnale na każdą porę. (2400-1-6)

☞ Przyjmuję **panny** do nauki kroju i szycia, oraz już uzdolnione.

Ogłoszenie jarmaczne.

Bern. Bernardy

Następca



ADOLF PILISCH

fabrykant obuwia z Wiednia

ma zaszczyt zawiadomić Wysoką szlachtę i Szanowną Publiczność, że przybył tutaj na jarmark z wielkim wyborem doskonale zrobionych kamaszków i bucików dla mężczyzn, pań i dzieci. Uprasza więc o łaskawe liczne zwiedzenie swego towaru. Miejsce sprzedaży znajduje się w kramie w rynku głównym. (2395-1-)

Dla Szanownych Dam.

Niżej podpisana mam zaszczyt donieść Szanownym Damom, że z dniem 6 października **otwieram salon mód przy ulicy Floryańskiej Nr. 355** na pierwszem piętrze i w tych to dniach wyjeżdżam za granicę, dla zakupienia towarów z pierwszorzędnych magazynów francuzkich na nadchodzącą porę, z których to magazynów sprowadzę kapelusze aksamitne, filcowe, jedwabne, sukienne, stroiki, czepeczki negliżowe, jakoteż pióra i kwiaty paryzkie a zatem upraszam Szanownych Dam o powstrzymanie się z zakupnem wyż wymienionych stroi do otwarcia salonu mód w wzmiankowanym czasie, gdyż zaopatrzonym będzie doborowym gustem i po cenach przystępnych, ponieważ lat 13 pracuję w tym zawodzie jako kierowniczka w pierwszorzędnym magazynie Wnej Dziubczyńskiej, a zatem sądzę, że wymaganiom Szanownych Dam zadosyć uczynię, polecając się względom. (2343-3-4)

Adela Friedeman.

Der Bazar.

Illustrirte Damen-Zeitung

GARDEROBE
HANDARBEIT
BELLETRISTIK

erscheint alle 14 Tage im Umfange von 3—4 Bogen mit vielen Illustrationen u. Schnittmustern und enthält u. A. Pariser Modebilder, Kinder-Garderobe, Handarbeiten, Novellen, Modenberichte etc. etc.

Preis vierteljährlich nur **fl. 1. 50. ö. W.** (mit Franko-Versendung pr. Post fl. 1. 80. bis fl. 1. 90.) Alle Buchhandlungen und Post-Anstalten nehmen jederzeit Bestellungen an. Erstere liefern auf Wunsch Probe-Nummern.

(2248-5-6)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2200-3-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Kranke Hülfe.

Selbst wenn rettungslos darniederliegend, finden schnelle Heilung durch d. 320 Seit. starke, weltberühmte illustrirte Buch: Dr. Airy's Naturheilmethode. — Dasselbe wird gegen Einf. von 10 Briefmarken à 1 Sgr. (od. 12 à 5 kr. östr.) v. Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig frco. versandt. — Tausende welche jahrelang schrecklich an der Lungenschwindsucht, Abzehrung, Drüsen, Flechten, Krebsschäden, Hämorrhoiden, Bleichsucht, Nervenschwäche, Epilepsie rc. gelitten, fanden durch dieses ausgezeichnete Werk, wie die vielen Atteste beweisen, sichere Hülfe.

Zu beziehen durch alle Buchhandlungen. (1746-7-)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie, Wilhelmplatz 4 (dawniéj w Berlinie). (1032-21-)

Skutki nadzwyczajne!

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** „pod Koroną“ i w aptece p. **W. Redyka,** — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. (1672-28-)



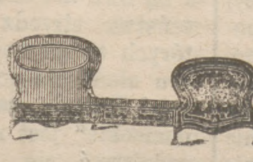
Dziennik Mód

pismo dla Polek

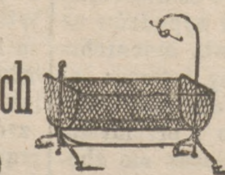
z mnóstwem dokładnie objaśnionych rycin, tyczących się ubrania i toalety Pań, z wzorami rozmaitych robót ręcznych, krojów sukni i bielizny w naturalnéj wielkości i kolorowanemi rycinami, wszystko według najświeższéj mody paryskiéj — oraz z **dodatkiem** zawierającym powieści, poezye, rozprawy i pogadanki zajmującéj i pouczającéj treści, łamigłówki i szarady, a nakoniec mnóstwo ogłoszeń użytecznych— rozpoczyna nowe ćwierćrocze. (2396)

Do wczesnego i licznego składania prenumeraty — wynoszącéj z rycinami kolorowanemi 3 złr., a bez rycin kolorowanych 2 złr. — zaprasza **Administracya Dziennika Mód w Krakowie.**

Pierwszy i największy



skład fabryczny towarów łóżkowych



J. Rajala w Krakowie

w Rynku głównym pod Nr. 51 naprzeciw głównéj strażnicy,

poleca po stałych cenach fabrycznych

łóżka żelazne wszelkiego rodzaju, łóżeczka dla dzieci, wózki i kolebki, elastyczne wkłady do łóżka, materace włósienne i z trawy morskiej i sienniki, kapy na łóżka jedwabne, z najnowszych lyońskich materyj, jedwabne atłasowe i wełniane, tybetowe, flanelowe, tudzież kołdry gobelinowe i rypsowe, derki dla koni i koce, poduszki pierzane i włósienne, poduszki gutaperkowe powietrzem napełniane, ze skóry jeleniej i safianowej, prześcieradła ze skóry jeleniej. Wszystkie gatunki lepszej i zwykłej pościeli do łóżek i tejże wykonanie, niemniej wszelkie w tę gałąź wchodzące przeróbki uskutecznione będą jak najtaniej i najspieszniej. Cenniki posyła na żądanie. (2394-1-)

Słuchajcie! patrzcie! dziwujcie się!

Najmodniejsze kamaszki mezkie, damskie i dla **dzieci**



z najlepszéj skóry cielęcéj, modnie zrobione, z twardemi podeszwami drewnianemi, tak, że je może nosić elegancki mężczyzna lub elegancka dama, bajecznie tanie i nie do zniszczenia.

Cena pary w każdéj wielkości złr. 1·80, 2·20.

Tego jeszcze nie było!

Tylko za c. 60 zupełnie kompletny garnitur do pisania, składający się ze 112 praktycznych i dla każdego przydatnych przyborów do pisania;
tylko za 70 c. 6 bardzo ładn., prawdz. kolorowych chustek do nosa batystowych obrąbionych;
tylko za c. 40 12 sztuk pięknych pachnących mydełek ziołowych;
tylko za c. 80 6 par bardzo ładnych i mocnych pończoch damskich w raz z podwiązkami;
tylko za złr. 1·50 garnitur stołowy, składający się z następnych przedmiotów: 6 noży, 6 widelców, 6 łyżek stołowych, 6 łyżeczek, 1 sitko do herbaty, 1 koszyczek na chleb, wszystko bardzo mocne i praktyczne; (2449-1-6)
tylko za złr. 1·90 obrus do kawy z 6 serwetami, prawdz. kolor.;
tylko za złr. 1·80 12 par najlepszych skarpetek z krepy gutaperkowéj;

☞ Ponieważ powyżéj wymienione towary w małéj tylko ilości się znajdują, przeto upraszam o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż te wykonać mogę o ile tylko zapas starczyć będzie.

B. Müller, Waaren-Export,

w WIEDNIU, II. Praterstrasse Nr. 43, w WIEDNIU.

R. Ditmar w Wiedniu

D. W.

uprzywil. fabrykant lamp

poleca ze swego największego w całym świecie znanego zakładu

„lamp wszelkich gatunków“

tak **do nafty,** jakoteż **do oleju.** Ceny są mimo uznanéj dobroci wyrobu tańsze, niż wszelkie wyroby krajowe i zagraniczne. Skład mają wszystkie większe i znane handle.

OSTRZEŻENIE.

☞ Każda kompletna lampa zaopatrzona jest w powyższy **znak fabryczny.**

☞ Cylindry fenix zaopatrzone protokołowaną marką fabryczną, nie pękają i dopasowane są dokładnie do moich palników, na co szczególniejszą uwagę zwracam; cylindry pod tą samą nazwą — z innemi znakami — są naśladowaniami. (2196-4-15)

R. DITMAR.

Skład we Lwowie przy placu Maryackim.

Na wpół darmo!

daję następującą masę towarów:

Tylko za 2 złr. 95 c. męską kasetkę do golenia z najlepszego drzewa palisandrowego, z lusterkiem i kompletnym przyrządem, obejmującą: 1 scyzoryk, 1 pędzel do golenia, 1 mydło do golenia, 1 pastę do zębów, 1 szczoteczkę do zębów, 1 pilniczek od paznogci, 1 szczoteczkę kieszonkową, 1 grzebień kieszonkowy, 10 książeczek papierków do papyrosów, 1 brzytwę, 1 mydło migdałowe, 1 skrobadełko do języka, 1 szczoteczkę do paznogci, 1 maszynkę do papyrosów, 1 flakonik najlepszego ekstraktu orzechowego i 1 najnowszego atramentu do kopiowania.
Tylko za 50 c. 12 sztuk najlepszego mydła różanego.
Tylko za 1 złr. 1 prawdziwą kolorową sorwetę do kawy na 6 osób, we wszystkich kolorach.
Tylk za 90 c. 6 par najpiękniejszych filiżanek do kawy.
Tylko za 80 c. 12 sztuk patentowych łyżek stołowych z poręczeniem że zawsze białe zostaną.
Tylko za 1 złr. Trzy łyżki stołowe, 3 łyżeczki do kawy, 3 noże, 3 widelce i sitko do herbaty.
Tylko za 40 c. 1 kompletny garnitur do pisania, składający się 112 praktycznych rekwizytów do pisania.
Tylko za 80 c. 1 achromatyczny dalekowidz na sześć mil oddalenia.
Tylko za 95 c. 1 dobrze idący zegar gabinetowy z pisemnem poręczeniem.
Tylko za 3 złr. 1 tuzin belgijskich pończoch damskich z podwiązkami, we wszystkich kolorach.
Tylko za 2 złr. 6 sztuk najlepszych adamaszkowych ręczników.
Tylko za 2 złr. 6 sztuk adamaszkowych serwet.
Tylko za 4 złr. 50 c. 3 sztuki najlepszych damskich kaftaników nocnych, haftowanych i koronkami obszytych.
Tylko za 1 złr. 1 najlepszy kaftanik damski, popielaty, z pąsowem wyszywaniem.
Tylko za 90 c. 6 par najlepszych, męskich szkarpetek gutaperkowych, na pocenie się nóg.
Tylko za 1 złr. 50 c. 12 sztuk najlepszych prawdziwych kolorowych batystowych chustek do nosa we wszystkich kolorach, obrąbionych.

Ponieważ wymienione powyżej artykuły stanowią tylko cząstkową sprzedaż, uprasza się więc najuprzejmiej o wczesne zamówienia, iżbym je mógł punktualnie wykonać. (1815-9-)

Otrzymać można (jak długo zapas wystarczy) za zaliczką.

B. Müller's Waaren-Export,

Wien, Leopoldstadt, Praterstrasse 43.

Wydano

TRZY TABELE

na sprowadzanie ułamków do wspólnego mianownika

do użytku szkół ludowych, uzmysławiając pojęcie ułamków, staraniem *Dra Zgorzalewicza* prof. sem. żeńs. krak. — nakładem *Ż. J. Wywiałkowskiego* w Krakowie.

Cena trzech tabel 1 złr. w. a. — pojedynczo, rozmiaru metrowego 70 cnt., mniejsze po 40 cnt. — Dla świetnych Rad szkolnych miejscowych zaopatrując swe szkoły temi tabelami o 20% niżéj.

Nabyć można u nakładcy w Krakowie. — Zamówienia uskutecznione będą za pobraniem odwrotną pocztą. (2363-3-3)

„KRONIKA“

pismo codzienne,

wychodzi w Krakowie od 1 Maja b. r.

Przedpłata wynosi: w Krakowie kwartalnie złr. **2** cnt. **25,** miesięcznie cnt. **80;** z przesyłką pocztową na prowincyi: kwartalnie złr. **3,** miesięcznie złr. **1** cnt. **15.** (2389-4-6)

W Składach win

J. Federowicza

W KRAKOWIE

jest do sprzedania znaczna ilość beczek próżnych z wina, miary 2½, 8 do 9 wiader trzymające. (2331-5-6)

Uwiadomienie dla Dam Tarnowa i okolicy.



Na wezwanie Pań **Tarnowa przybyłem ze Lwowa** do tegoż miasta na krótki czas. Na żądanie rozpocząłem drugi kurs nauki kroju i szycia sukien damskich w domu Wgo Waltera dawniéj Gostkowskiego na I. piętrze, wchód od frontu. Wpisy na miesięczny kurs przyjmuję tylko do 10go Października za opłatą 9 złr., a na dwutygodniowy kurs przyjmuję do 15 b. m. za opłatą 5 złr. Dzieło dwutomowe, wydanie III. powiększone, zawiera 1000 figur rysunków, a tekstu 10 arkuszy dużego formatu i kosztuje 5 złr. Linijki krojowe 1 złr. 50 c. Oprócz elewek może każdy nabyć niniejsze dzieło i linijki krojowe. (2426-2-2)

Ksawery Głodziński,

nauczyciel krawiectwa damskiego.

Empecheur

najnowszy przyrząd przeciwko upławom nocnym, rozsyła wraz z przepisem użycia po złr. 2 za sztukę. **John Zieger w Gradcu,** Skład nowości gutaperkowych. (2219-13-30)

Tylko za 3 złr. 50 c.

otrzymać można od **B. Müller's Exporthaus w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 43** z najpiękniejszego posrebrzanego angielskiego Britannia metalu następujące przedmioty:

6 łyżeczek,
6 łyżek,
6 widelców,
6 nożów,
1 szczypce do cukru,
1 sitko do herbaty,
} z poręczeniem że nigdy nie szczernieją.

Wszystko razem tylko za 3 złr. 50 cent. za gotówkę lub zaliczkę. (1240-10-10)

B. Müller's Exporthus,

w Wiedniu, II., Praterstrasse 43.

Maurycy Wechsler

z Wiednia

poleca swój

Bazar manufakturowy,

w którym otrzymać można

po 27 centów

łokieć czyli sztukę:

prawdziwego kosmanosowego perkalu, kretonu, brylantynu, batystu, materyj na suknie damskie we wszystkich barwach; gacynu i bareżu we wszystkich barwach, firanek w kwiatach i tkanych; tureckiego kotonu, $^{4}/_{4}$ szerokiego sznurowanego i kolorowego barchanu najlepszej jakowości; prawdziwych chustek płóciennych kosmanosowych, płócien we wszystkich gatunkach, kobierców we wszystkich barwach, bielizny na pościel i płóciennych nasypek; koszule dla mężczyzn, podkoszulków, nankinu, gradlu białego i kolorowego najlepszej jakowości; szyfonu, obrusów białych i kolorowych; prawdziwych ręczników płóciennych i adamaszkowych, serwet i flaneli; materyj na suknie gimnastyków i płótna rosyjskiego, jedwabnych chustek na szyję, jedwabne tasiemki dla dam i mężczyzn. Rękawiczki dziane jedwabiem wyszyte; pończochy kolorowe i białe; skarpetki; rękawiczki dla dzieci, siatki jedwabne, czepki negliżowe strojne w czarne i białe jedwabne wstążki, jedwabne wstążki we wszystkich barwach; gotowe przepaski dla dam, multan czarny i wiele innych artykułów modnych, a wszystko łokieć czyli sztuka po (2412-3-3)

27 centów

w głównym rzędzie na rynku na Jarmarku.

Skład we Wiedniu: II, na ul. Alojzego 6.

Maurycy Wechsler, kupiec z Wiednia.

Gruntowne wyleczenie
chorób krtani, szyi i płuc



bez używania wewnętrznych lekarstw, tylko przez wciąganie w siebie balsamiczno-roślinnych i mineralicznych

preparatów inhalacyjnych
Fryderyka Koltscharscha

aptekarza w Wr.-Neustadt.

Ten racyonalny sposób leczenia cieszy się u wszystkich lekarzy w kraju i zagranicą bardzo licznem zastosowaniem z powodu swych zadziwiających skutków leczenia. Zwykłe użycie tego przyrządu daje téj metodzie wdechania pierwszeństwo przed innemi systemami, gdyż chory po otrzymanem objaśnieniu może go sam używać bez obecności lekarza. Pan Profesor **Dr. Nimayer** w Magdeburgu poleca takowy w swojem świeżo wyszłem dziele: „DIE LUNGE“ jako szczególnie przydatny do użytku we wymienionych wyżéj wypadkach chorób. Także można przejrzeć świadectwa o użyteczności tego sposobu leczenia, wydane przez innych znakomitych lekarzy w kraju i zagranicą. (1216-9-12)

Ceny: 1 przyrząd do wdechania (poprawny) . . . . . . złr. 3·60
Balsamiczno-roślinne preparata } do 10 podwójnych złr. 1·—
Mineraliczne „ } wdechań złr. 1·—
Broszura . . . . złr.—·30

Bliższe szczegóły o skutecznem używaniu tego wdechania zawiera broszura p. **Dra K. Czuberki,** specyalisty chorób przyrządów oddychania w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 3. Ordynuje od 12—1 i od 4—6. Także można tam dostać przyrządów. *Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (po 5 c.) lub za zaliczką.* **Fryderyk Koltscharsch,** aptekarz w Wr.-Neustadt.

ŚWIADECTWO. Wielmożny Panie! Proszę znów o łaskawe szybkie nadesłanie przyrządu z balsamiczno-roślinnym i mineralnym preparatem. Widzisz Pan z tego, że w krótkim czasie wiele z nim manipuluję, a szczerze Panu się przyznaję, że zupełnie nim jestem zadowolony.

Karlsbad, 24 Czerwca 1875 r. Z szacunkiem *Dr. Henryk Löwenstein.*

Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, S. Ruckera, — w BOCHNI u p. Fr. Reissa.

Przekonanie już sprawia

zamówienie na próbę

od ogólnie za rzetelną i porządną uznanéj firmy

Erste Mariahilfer

Manufactur-Consumhalle
Ludwik Zwieback,

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 110,

o nadzwyczajnéj i niezrównanéj działalności tego przedsiębiorstwa. Dlatego cieszy się ono bardzo wielkim odbytem i ogólnie jest lubiane, gdyż nietylko ma na składzie wszelakie ogłaszane towary w **najlep. gatunku i nadzwycz. wyborze za 27 c.** lecz także wszystkie **LEPSZE TOWARY RĘKODZIELNICZE** w równie bogatym wyborze **po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia** na prowincye będą punktualnie za zaliczką wykonane, a **wzory** żądanych towarów i cenniki opłatnie i darmo przesłane. Na obecną porę roku poleca się szczególnie: **czarne świecące materye i alpakowe, terno, francuskie zwykłe i podwójne kaszmiry** w różnych cenach, **czarne $^{7}/_{4}$ rypsy, kolorowe rypsy, całe wełniane francuskie materye na suknie, nowe materye, cheviot, różne flanele, chustki damskie, czarne i kolorowe atłasy, moire do spodnic, kolorowe świecące materye, glaces i balernos, czarne i kolorowe materye jedwabne, ciężkie $^{4}/_{4}$, $^{5}/_{4}$, $^{8}/_{4}$ i $^{9}/_{4}$ płótna i bielizny stołowe i t. d.** (2193 5-18)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.